Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 40. **Kraków-Lwów, dnia 1 października 1933 r.** **Rok XXI.**

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.865

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Wielkie procesy polityczne w Polsce.

Proces brzeski. — Proces sanocki. — Proces samborski. — Procesy o zajścia w Małopolsce środk. — Proces łapanowski.

W najbliższych dniach odbędzie się druga brzeska rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

Jak wiadomo, wyrok w pierwszej instancji, zatwierdzony przez sąd apelacyjny, został zaskarżony do Sądu Najwyższego, który go uchylił. Druga rozprawa przed Sądem Apelacyjnym doprowadziła do ponownego zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Ten ostatni wyrok Sądu Apelacyjnego jest przedmiotem drugiej skargi kasacyjnej, **której rozpatrzenie przez Sąd Najwyższy nastąpi w dniu 2-go października.**

O procesie brzeskim społeczeństwo polskie ma wyrobione zdanie. Dało ono wyraz opinji w tej sprawie przez usta profesorów uniwersytetów, wyrazili ją także liczni świadkowie w procesie brzeskim, w tem 2 sędziów Sądu Najwyższego.

* * *

W poniedziałek, przed tygodniem rozpoczął się przed **Sądem Okręgowym w Sanoku proces przeciwko sprawcom mordu w Brzozowie.** Rzeczpospolita weszła w okres jakiegoś nowego procesu w zbiorowej duszy narodu, i nic dziwnego, że wielkie polityczne rozprawy sądowe są obecnie w Polsce zjawiskiem częstem; ale takiego wstrząśnienia poza Brześciem nie doznała dotąd opinja publiczna, jak w procesie sanockim. Tło sprawy jest następujące:

W dniu 15-go maja 1933 dokonano mordu **na działaczu narodowym ś. p. Janie Chudziku w Brzozowie.**

Na ławach oskarżonych zasiada niejaki **Jayko, oskarżony o dokonanie mordu,** oraz wywiadowca policji państwowej Stankiewicz i komisarz policji państwowej Drewiński, **oskarżeni o współudział w mordzie,** dokonanym w dniu 15-go maja w Brzozowie po wiecach posłów BB. Galicy i Matuszka, oraz po wiecu posła Rymara ze Stronnictwa Narodowego.

Poseł Rymar i dwaj sekretarze Stronnictwa Narodowego w pow. brzozowskim, oraz **major Owoc i mgr. Chudzik** udali się wieczorem **do księdza kanonika Dudkiewicza na plebanję. Po spożyciu kolacji mgr. Chudzik i rejent Gwóźdź wyszli na ulicę około godz. 10.30 wieczorem.** Zaledwie opuścili plebanję, z ciemnego zaułka padły **śmiertelne strzały i zanim poseł Rymar i ks. Dudkiewicz zbiegli z ganku i wybiegli na ulicę, mgr. Chudzik zmarł, major Owoc zaś został ciężko ranny. Sprawca mordu zbiegł.**

Do wykrycia sprawców przyczyniły się anonimy, które w dniu pogrzebu zostały doręczone przez nieznanego osobnika do domu rejenta Gwoździa. Anonimy oddano w ręce obecnego w tym czasie w Brzozowie **red. dr. Hrabyka i red. Bilana.** Po sfotografowaniu, listy zostały doręczone przez posła Rymara do rąk obecnego na miejscu delegata wojewódzkiej komendy policji państwowej. Anonimy wskazywały jako sprawców mordu Jaykę, oraz Stankiewicza. W trzy dni później aresztowany został Stankiewicz.

Z dotychczasowego przebiegu procesu wynika, że na Jaykę wywierano nacisk, by go skłonić do dokonania mordu na działaczu narodowym, emerytowanym majorze Owocu. Zeznania zabójcy Jayki i braci jego Tadeusza i Antoniego, jakoteż innych stwierdzają istotnie, że akt oskarżenia zarzuca komisarzowi policji Drewińskiemu i wywiadowcy Stankiewiczowi współudział w mordzie.

Być może, że zanim numer pisma dojdzie do rąk czytelników, już znany będzie wyrok w tym, rozdzierającym duszę Polaka procesie sanockim. Nad narodem zawisła zmora straszliwej depracji, która każe stosować w życiu zasadę: cel uświęca środki. Zaraza ta rozlała się w ostatnich latach szerokim strumieniem w duszach narodu.

* * *

Od roku jesteśmy świadkami coraz to nowszych odruchów społeczeństwa na wytwarzającą się rzeczywistość społeczną i polityczną w państwie. W zjawiskach tych i ruch ludowy ma już za sobą krwią zapisaną kartę — **Łapanów, Lubla — Jadów — Kozodrza — Nockowa — Piaski Wielkie.** To historyczne czarne wstęgi po zabitych i poległych chłopach, na sztandarach ludowych.

Szerokiem echem odbiły się po kraju w zeszłym roku głośne wypadki, jakie miały miejsce w związku ze zwołaniem wiecu ludowego do Łapanowa w dniu 5 czerwca 1932 r. Z chwilą, gdy masy ludowe zdążały do Łapanowa, doszło do krwawych zajść z policją, w czasie której 6-ciu włościan zostało zabitych, a kilkudziesieciu jużto ciężko, jużto lżej rannych od kul karabinowych ze strony policji.

Z powodu tych zajść aresztowano wówczas około **60 osób** i odstawiono ich do więzień Sądu Okręgowego karnego w Krakowie.

Wkrótce potem wypuszczono z aresztów około 40-tu włościan — a około 20-tu pozostawało przez kilka miesięcy w areszcie śledczym, z którego ich następnie zwolniono.

Śledztwo w tej sprawie trwało przeszło rok — a obecnie prokuratura doręczyła akt oskarżenia 16-tu włościanom z Łapanowa i okolicy, oskarżając ich o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 dawnego austrjackiego kodeksu karnego.

Śledztwo przeciwko przeszło 40-tu osobom zostało umorzone dla braku podstaw do oskarżenia.

Proces o te krwawe zajścia pod Łapanowem znajdzie się obecnie na wokandzie sądu w listopadzie lub grudniu b. r. i potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

* * *

W związku z niedawnemi zajściami w **Środkowej Małopolsce odbędzie się w październiku aż 7 procesów przeciw chłopom. Ogółem oskarżonych będzie w tych procesach 117 osób z powodu krwawych wypadków w Grodzisku, Rakszawie, Wólce, Kozodrzy i t. d.** 7 tych procesów 4 odbędą się w Rzeszowie (jeden z nich potrwa około 2 tygodnie!), a 3 odbędą się w Tarnowie.

Obronę oskarżonych w tych procesach prowadzić będzie **Komitet Obrońców,** do którego wchodzi szereg znanych adwokatów z Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Przemyśla.

* * *

Równocześnie przed sądem w Samborze rozpoczął się proces o zabójstwo **ś. p. Hołówki.** Sprawa ta ilustruje inną stronę polskiego życia. Rozwija się przed nami tragedja stosunków w Małopolsce Wschodniej.

Sądy polskie stanęły przed trudnemi zadaniami.

Przez cały świat idzie prąd wrogi owej koncepcji, zrodzonej z ducha racjonalizmu, przeciwko owej troistości władz, **prawodawczej, wykonawczej i sądowej.** Wszelkiego rodzaju faszyzmy i komunizm upraszczają sobie sprawę i w praktyce uznają właściwie jedną tylko władzę, mianowicie wykonawczą. Sądownictwo w tych warunkach traci swą niezależność i staje się narzędziem polityki.

Oby historja kiedyś o polskich sądach mogła powiedzieć, że dzielnie przetrwały okres światowego załamania się niezależności sądów, że nie pozwoliły naruszyć idei sprawiedliwości.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny
dnia 22 września 1933.
Sygn. III Pr 217/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489 493 austr: proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 20 września 1933 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 39 z daty Kraków—Lwów. 24 września 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej p. t.: „Z obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego“ w ustępie od słowa: „Tymczasem“ do słów: „ewolucję wsteczną”, od słów: „Konieczność natychmiastowego“ do słów: „bierności inteligencji“ i od słów: „i że ponad” do słów: „spraw państwa“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k;

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej p. t.: „Do Braci Chłopów“ w ustępie od słów: „Lud stanął“ do słów: „nad życiem polskiem“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.;

3) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t: „Artykuł 108 Konstytucji — a rozmowy“ w ustępie od słów: „Jeżeli zatem“ do słów: „gospodarczego i kulturalnego“. albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.;

4) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t.: „Chama zrodziła mama, a szlachcica czarownica“ w ustępie od słów: „Mąż tej“ do słów: „w poczet świętych“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.;

5) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t: „Szukanie wiatru w polu“ w ustępie od słów: „Dziwna rzecz“ do słów: „zostawić w spokoju“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.,

6) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej i 4-ej pt.: „Jak w Rosji zwalczano dyktaturę“ w ustępie od słów: „Przyszła wojna“ do słów: „śród nocy“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona z art. 127 k. k.;

7) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej p. t.: „Ostatnia grzywna starosty rzeszowskiego“ w ustępie od słów: „A ponieważ starosta“ do słowa: „trawkę“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.,

8) artykułu zamieszczonego na stronie 7-ej, którego tytuł zaczyna się od słowa: „Pobity“ w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr H u b l w. r. Prezes Sądu Okręg

Protokulant: Szymański w. r.

Za zgodność: Krawczyk, sekretarz.

Wobec wielkiego problemu!

Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Warszawie, wezwał chłopów-rolników, ażeby w czasie od 25-go września do 7-go października b. r. wstrzymali się z dostawą produktów rolnych do miast.

Krok ten nie był obliczony ani na wygłodzenie miast, ani też na wywołanie anarchji, lecz był aktem mającym na celu zwrócić uwagę kogo należy, na straszne stosunki wytworzone w rolnictwie, które muszą mieć nieobliczalne następstwa. Nikomu chyba nie trzeba udowadniać, że z **rolnictwem bardzo ściśle związany jest los prawie trzech czwartych części narodu i że katastrofa tego rolnictwa musiałaby postawić Państwo na brzeg przepaści, i to nietylko materjalnej.** A jeżeli tak jest, to czy na stan ten ma się zamykać oczy? Czy ma się zamknąć uszy na krzyk 20 miljonów ludzi, którzy widzą, że pędzą w przepaść, a nie widzą możności zatrzymania się! Czy może mają i powinny te miljony czekać cierpliwie, aż sanacja swoje obietnice wprowadzi w czyn? Czyż te miljony nie widzą tego, że ona przecież latami usiłowała odwrócić ich uwagę od ciężkiego położenia obchodami, „tygodniami rolniczemi“, akademjami i t. d. A kiedy dzisiaj na obietnice nowe już się nikt wciąć nie da, to rzuca gromki rozkaz: sami robić, cierpieć, milczeć i czekać!

Możnaby się i poddać temu rozkazowi, gdyby on był wykonalny i gdyby tak wielkie wartości nie wchłodziły w grę.

milczenie byłoby nie cnotą polityczną, ba nie nawet tchórzostwem, ale już wprost zbrodnią!

To też nikt nie może brać za złe żadnym zespołom, ani też pojedynczym obywatelom, jeżeli zwrócą uwagę na tak wielkie i groźne niebezpieczeństwo i poczynią kroki w konstytucji zastrzeżone, gdy inne klasy społeczne z tego niejednokrotnie korzystały. Nie jest to zresztą rzecz nowa.

Prasa różnych odcieni od długiego szeregu miesięcy, pisząc na ten temat, maluje ten straszny obraz wsi w dzisiejszej Polsce, dochodzi do wniosku, że najbliższem następstwem będzie nietylko bezbrzeżna nędza, nietylko wszechstronnie panująca zbrodnia, ale i zdziczenie. Nasi sanatorzy myślą inaczej i robią inaczej. Nie chcąc, nie mogąc, nie umiejąc nic zrobić, mimo tak długiego czasu, najlepszej konjunktury i zupełnego monopolu władzy, starają się zwalić winę na kogo innego, posługując się przytem niewybrednie oszczerstwami, kalumnjami no i „szlachetnem“ donosicielstwem.

Na tę drogę poszła też i między innemi Krakowska Rada Wojewódzka B. B. W. R. W ostatniej ulotce przeciw mnie zwróconej, stara się nietylko obedrzeć mnie ze wszystkiego, ale zrobić ze mnie potwora, który działa przeciw Państwu, które się tylko może ostać i utrzymać dzięki mądrej, wypróbowanej polityce tych panów.

Nie wiem czy zarzuty tam mi stawiane są więcej błazeńskie czy kłamliwe, dlatego nimi zajmować się nie będę. Prostuję tylko, że w tym roku wogóle, a więc i na wiosnę, żadnego strajku nie było, o czem zacna Rada powinna była wiedzieć.

Zarzut, jakobym się rwał do rządów „ażeby wziąć pomstę za przepędzenie mnie w roku 1926 przez płoty belwederskie“, z palca wyssany, każe mi przypomnieć tym panom, że nie tak dawno temu, jak obecnych, tak bardzo buńczucznych, groźnie usposobionych, trzeba było ratować z bardzo chyba ciężkiej opresji

Próby obrony ze strony chłopów, nie mogą być uważane za zamiar wygłodzenia miast!

Wkońcu zastrzec się muszę stanowczo, ażeby ludzie, którzy odbyli marsz po wszystkich stronnictwach, wiedzeni zapachem z pełnego koryta, próbowali mnie uczyć patrjotyzmu. Dlaczego, — to oni wiedzą, a wiedzą także i to, że nigdy się nie upominałem ani o uznanie, ani o zapłatę.

WINCENTY WITOS.

„Wygłodzenie miast“.

„Sanacyjny „Kurjer Poranny“ z dnia 14 września ogłosił artykuł, w którym podnosi alarm, iż jakoby „zwolennicy Witosa znowu chcą wygłodzić miasta“. Sanacyjny organ pisze między innemi:

„17-go b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Zawodowego Rolników (Stronnictwa Ludowego), którego prezesem jest pos. Malinowski (Miłguj). Organizatorzy zjazdu nazywają go zjazdem gospodarczym. Dowiadujemy się jednak, że ma on na celu zorganizowanie delegatów na rzecz **nowego „strajku“ rolnego, który ma polegać na przerwaniu dowozu płodów rolnych do miast i wstrzymaniu się od jakichkolwiek zakupów w miastach.**

„Nie pierwsza to próba rozniecenia fermentu na wsi. Strajk ogłoszony obecnie za pośrednictwem Zw. Zaw. Rolników różni się tem od poprzednich, że ma — w myśl życzeń stronnictwa Witosa — **objąć teren całego państwa. Rozpocząć się ma 25 września i trwać do 7 października.**

„Mamy przed sobą odezwę Zarządu głównego Zw Zaw. Rolników, odbitą w drukarni sen. Kulerskiego („Gazeta Grudziądzka“) a zatytułowaną „Okólnik“. Odezwa ta wzywa chłopów do „zorganizowania solidarnego wystąpienia“ w imię: podniesienia cen na produkty rolne, umorzenia podatków zaległych i kar, zmniejszenia podatków bieżących a przeciwko wysokim cenom na produkty przemysłowe.

„Hasłem głównym jest: „Od 25 września do do 7 października chłopi w całej Polsce nie jadą na targi i jarmarki i nic nie sprzedają i nic nie kupują“.

* * *

Jeszcze ciekawszą jest odezwa **Sekcji Gospodarczej Rady Wojewódzkiej** B. B. W. R. w Krakowie. Oto ważniejsze ustępy tej odezwy, rozrzuconej w dziesiątkach tysięcy egz. w całej Małopolsce:

„Zbankrutowani politykierzy obojętni na wszystko, chcą za wszelką cenę, choćby ze szkodą Państwa odegrać się.

Oto podszywając się pod nazwę **Związku Zawodowego Rolników**, planują nowe wystąpienia chcą do nich pociągnąć chłopów.

Rzucają znowu hasło t. zw. **strajku rolnego**, tj. wstrzymania się od wyjazdu na jarmarki. **Według instrukcyj, jakich udzielili swoim pałkarzom, zamierzają stosować gwałt wobec każdego spokojnego gospodarza, który wyjedzie z płodami na jarmark.** Chcą w ten sposób wywołać zamieszki“.

„**We własnym Waszym interesie leży wstrzymać nadmierną podaż zboża na rynek, ale nie dajcie się porwać** na hasło strajku, bo **temsamem zmusicie Rząd do otworzenia granic dla płodów z innych krajów.** Przecież hasło wygłodzenia miast w dzisiejszej dobie nadprodukcji każdy zdrowo myślący musi uznać za śmieszne“.

Chłopom obcy jest zamiar wszczynania walki z miastami. Ich stanowisko to znak protestu przeciwko straszliwej niesprawiedliwości gospodarczej, o której usunięcie nieustannie wołają. Niech sanacja dopomoże do usunięcia tej krzywdy! Niestety od lat całych słyszymy tylko obiecanki. Chcemy **rozwiązania karteli, celem zrównania cen artykułów przemysłu z cenami produktów rolnych, obniżenia podatków i opłat i oddłużenia wsi i o te postulaty wołać** nie przestaniemy. Dzieje nam się bowiem straszliwa krzywda wołająca o pomstę do nieba.

Rolnik.

———ooOoo———

Przed procesem politycznym w Rzeszowie.

W dniu 9 października b. r. rozpoczyna się w Rzeszowie **szereg procesów o znane zajścia w powiatach rzeszowskim i łańcuckim.** Oskarżenie obejmuje dotąd **przeszło 100 osób. Oskarżonych sądzić będą równocześnie dwa zespoły sędziowskie,** jeden pod przewodnictwem wiceprezesa Dr. Byszewskiego drugi pod przewodnictwem s. o. Dr. Górskiego.

Pośpiech, z jakim prowadzono dochodzenia i z jakim obecnie ma się prowadzić wspomniane rozprawy tłumaczą niektórzy tem, że życzeniem rządu jest, aby zajścia w Małopolsce środkowej osądzone były prze sesją sejmową. W tych dniach bawił w Rzeszowie prezes krakowskiej Apelacji, p. Parylewicz. Dlatego również przerwaną będzie nawet kadencja sądu przysięgłych.

Nic dziwnego, że tak same sprawy, ze względu na swój polityczny charakter, jak również i przygotowywanie samych procesów w niespotykanem dotąd tempie, budzą wielkie zainteresowanie, niemal sensację w Rzeszowie i okolicy.

———oOo———

Wzór sanacyjnej gospodarki.

W ziemi żywieckiej jest pięknie położona wieś **Cięcina**, do której należy huta w Węgierskiej Górce. Wójtem tej wioski był przez kilka lat inżynier **Kulczycki**, który tak dobrze się zasłużył, że po jego odejściu przekonaliśmy się, że narobił długów coś na kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale za to mamy wszystkie sanacyjne związki jak „Strzelca“ i t. d. Kto to będzie płacił? A w naszej wsi takie straszne bezrobocie! Niechże to będzie przestrogą dla wszystkich, skoro w niedalekiej przyszłości mają się odbyć wybory do ciał samorządowych, by na listach wyborczych chłopskich nie było ani jednego sanatora!

———oOo———

Klapa!

Sanacyjny zjazd „błękitny“ w Gdyni nie udał się!

Przez szereg tygodni był zapowiedziany „Wielki zjad błękitny“ w Gdyni.

Po miastach widziało się afisze przedstawiające trębacza-hallerczyka wygrywającego pobudkę. Odezwa wzywała wszystkich byłych żołnierzy armji błękitnej do przybycia do Gdyni na zjazd.

W międzyczasie Zarząd Główny Związku Hallerczyków **rozesłał do prasy ostrzeżenie, że ze zjazdem błękitnym w Gdyni niema nic wspólnego.**

Zjazd tak zwany błękitny w Gdyni był organizowany przez sanację. Sanacja myślała, że jeżeli wymaluję trębacza-hallerczyka na afiszu, **który będzie trąbił na zbiórkę sanacyjną, to wszystko powali do Gdyni, tak jak na jakiś zjazd legjonistów. Pomyliła się jednak grubo i zawiodła.** — Hallerczycy, czy to ci, którzy należeli do Armji polskiej we Francji, czy we Włoszech, czy na Syberji, czy w Chinach, to tak łatwo nie dadzą wziąć się na bas... — i kiedy zobaczyli te afisze, to niejeden z nich pomyślał sobie: bujać — panowie — to nie nas!

I zjazd się nie udał! bo się nie mógł udać! I teraz prasa sanacyjna nie wie jak wybrnąć! — Były afisze była reklama, miały przyjechać dziesiątki tysięcy — a tu klapa.

W pochodzie przez miasto uczestników w mundurach naliczono 30, a sztandarów 5. Do „masowego“ obiadu zasiadło osób 40, licząc razem kobiety i dzieci. Orkiestra „strzelca“ i uzbrojona kompanja członków tej organizacji, idąca na czele pochodu, wskazała dobitnie charakter zjazdu „błękitnych“. W zjeździe brał udział gen. Pasławski i gen. Galica, jako **przedstawiciel Związku Legjonistów. O ideologji stowarzyszenia przemawiał dyrektor loterji państwowej p. Markus. Taki to był „wielki zjazd błękitny“ w Gdyni.**

———oOo———

Zaco się pozbawia ludzi chleba?

W powiecie chrzanowskim był przez kilka lat drogomistrzem **Józef Kocot**, który swe obowiązki spełniał bardzo sumiennie i energicznie ku ogólnemu zadowoleniu ludności i władz przełożonych.

Gdyby Kocot zapisał się do Be-Be i stał się naganiaczem sanacji, byłby dalej pieczony, warzony, nie brakłoby mu chyba, ptasiego mleka. Ponieważ jest ludowcem, człowiekiem ceniącym swe przekonania, przeto bez żadnego powodu wyrzucono go z posady. Chleb tylko dla swoich, dla innych ciężary i świadczenia. Tylko skąd obywatele mają brać pieniądze na podatki, gdy się ich pozbawia możności pracy i zarobku?

———oOo———

Proces o mord polityczny.

Sprawcy mordu.

W artykule wstępnym donosimy wskróceniu o procesie sanockim. Na tem miejscu drukujemy o przebiegu rozprawy.

ZEZNANIA MORDERCY.

Oskarżony Jajko, zeznawał naogół zgodnie z tem, co podano w akcie oskarżenia, dodając niektóre nowe, a niezmiernie ciekawe szczegóły. Według zeznań oskarżonego w dniu 19 marca spotkał on na zabawie ku czci imienin Piłsudskiego kap. Holika, który zawołał go do osobnego pokoju i winszował, że otrzymał tak zaszczytną misję, jak misja zabicia Owoca i ofiarowywał mu w tym celu karabin. Jajko wykręcił się od przyjęcia tego karabinu, wobec czego kap. Holik oświadczył, że wystara mu się o dubeltówkę od starosty. Wreszcie umówili się na spotkanie na drugi dzień rano. W czasie tego spotkania Jajko widział, jak kap. Holik podszedł do starosty i długo z nim rozmawiał, a potem powiedział Jajce, że trzeba się postarać o broń skądinąd, bo starosta ma dubeltówkę ale zepsutą. Potem Stankiewicz zaczął namawiać Jajkę, by sobie kupił dubeltówkę i nawet mu za nią zapłacił. Opowiadał mu też, że taką samą misję dostał kom. posterunku Kosowski, ale ten chciał do tego użyć jakiegoś bandyty, z którego strony obawiano się szantażu.

Stankiewicz ciągle groził Jajce, że wyleci z posady jeśli powierzonej mu „misji" nie wykona, a Jajko wierzył ze względu na następujące fakta:

Dyrektor przyrzekł mu podwyżkę pensji, która miała być uchwalona na radzie nadzorczej komunalnej Kasy Oszczędności. 5 czy 7 razy wyznaczał Stankiewicz Jajce termin zabicia Owoca i zawsze starosta zwoływał posiedzenie rady na drugi dzień po tym terminie, a gdy Jajko swej „misji" nie wykonał,

STAROSTA POSIEDZENIE W OSTATNIM DNIU ODRACZAŁ,

o czem Jajkę zawsze zgóry zawiadamiał Stankiewicz.

Ostatni termin zamordowania Owoca wyznaczono mu na 1 maja, przyczem Stankiewicz zapowiedział mu stanowczo, że jeśli Owoca nie zabije, to nietylko straci posadę, ale już na pierwszego dostanie zmniejszoną remunerację. Gdy Jajko znów nie wykonał morderczej „misji" otrzymał w istocie zamiast zwykłych 120 zł. tylko 100 zł. Ponadto przyjęta została do Kasy praktykantka mimo, że dotąd odrzucano wszelkie podania o pracę. Jajko nie wątpił już, że Stankiewicz był uprawniony do powyższych gróźb i że on, Jajko, zostanie wydalony, o ile nie zabije Owoca i wobec tego zdecydował się ostatecznie na popełnienie zbrodni.

— — — — — — — — —

W dniu mordu przyszedł Jajko do Stankiewicza, zabrał dubeltówkę i poszli pod dom ks. Dutkiewicza. Stankiewicz zostawił Jajkę i poszedł na miasto. Nagle usłyszał strzał. — Nadbiegł rejent Gwóźdź z okrzykiem, że Chudzik zabity, a Owoc ranny. Stankiewicz poszedł do swego domu i zastał Jajkę. Robił mu wyrzuty, że zabił Chudzika. Na to Jajko odpowiedział: „Daj spokój, Chudzik też nie lepszy".

W czasie dochodzeń Stankiewicz radził Drewińskiemu, aby sprowadził psa policyjnego. Drewiński odmówił i powiedział: „Niech sobie poszkodowany sprowadzi psa na swój koszt".

— — — — — — — — —

W dalszym dniu rozprawy przesłuchani zostali wszyscy trzej oskarżeni. Zeznania oskarżonego

POLICJANTA STANKIEWICZA

w krzyżowym ogniu pytań były wielce znamienne.

DWA JASTRZĘBIE... DWOMA NABOJAMI

Prokurator: Ile pan kupił naboi dla Jajki?

Oskarżony: Dwa...

Prokurator: Na co?

Oskarżony: Na jastrzębie. Jajko miał zastrzelić dwa jastrzębie, dla mnie i dla kolegi.

Prokurator: Temi dwoma nabojami?

Oskar.: Jajko jest dobrym strzelcem...

Następnie zadawał Stankiewiczowi pytania zastępca wdowy po zamordowanym Chudziku, adwokat dr. Pieracki.

Adwokat Pieracki: Pan wyrzucił łuski i nabój ze swego domu, dlaczego?

Oskarżony wymijająco: Bo wyrzuciłem...

Adwokat: Czy pan zawsze w ten sposób wyrzuca pełne naboje?

Oskarżony: Tak jest.

„CZYHAŁ NA AKADEMJĘ KU CZCI PIŁSUDSKIEGO"...

Adwokat: To bardzo dziwne.. Z kim pan mówił o projekcie zamordowania prócz komendanta Krasowskiego?

Oskarżony: Z sekretarzem komendy policji państwowej, Brochockim.

Adwokat: Co pan mówił?

Oskarżony: Brochocki skarżył się, że z Owocem są ciągle kłopoty i nie można sobie z nim dać rady, bo teraz znowu świeżo czyhał na akademję ku czci marszałka Piłsudskiego. Ja wtedy powiedziałem mu, że jest taki, co sprzątnie Owoca.

Adwokat Pieracki: A wszyscy mimo to szukali mordercy?...

— — — — — — — — —

Sensację stanowi fakt powołania dodatkowo przez prokuratora na świadka bandyty Brysia, którego obok Jajki miał wynajmować do zamordowania Owoca, komendant posterunku Krasowski z polecenia komisarza Drewińskiego.

— — — — — — — — —

W trzeci dzień rozprawy jako świadek zeznawał

INŻYNIER LETANEK.

Przewodniczący: Co pan wie o nakłanianiu Brysia przez Drewińskiego i Stankiewicza?

Świadek: Przed kilku dniami dowiedziałem się o tem od samego Brysia. Jest to zawodowy złodziej. Nachodził często mój dom, prosił o listy do majora Owoca, ale odmawiałem. — Na dwa dni przed obecną rozprawą Bryś powiedział mi, że Drewiński zapytał go, czy nie mógłby

„OBMYĆ NOGI" MAJOROWI OWOCOWI.

Oprócz tego Stankiewicz miał namawiać Brysia do fałszywych zeznań. Po zbójstwie Chudzika starosta Nazimek wezwał Brysia i powiedział mu: „To ty Bryś zabiłeś Chudzika". Bryś starostę wyśmiał.

Przewodn.: Co to znaczy „obmyć nogi"?

Świadek: W gwarze mętów Brzozowskich znaczy to zamordować.

— — — — — — — — —

Świadek posterunkowy Matejko oświadcza, że w chwili zbrodni był na posterunku, poszedł na miejsce zbrodni i tam wypełniał rozkazy komisarza Drewińskiego. Po aresztowaniu Jajki odwoził go świadek

AUTEM STAROSTY

do więzienia. Przed więzieniem oddalił się od auta na jakieś 10 minut. W tym czasie komisarz Drewiński pozostał sam z więźniem. Komisarz Drewiński, żegnając się z Jajką,

UŚCISNĄŁ MU RĘKĘ I POWIEDZIŁ: „BĄDŹ PAN ZDRÓW! NIECH PAN BĘDZIE DOBREJ MYŚLI!"

Wtedy Matejko także podał rękę Jajce.

— — — — — — — — —

ZEZNANIA DRA KĘCKIEGO

Adwokat Pieracki zapytuje dr. Kęckiego: Panie mecenasie, czy po zabójstwie zgłosił się pan do jakiejś władzy?

Kęcki: Nie.

Adw. Pieracki: Dlaczego?

Kęcki: Bo słyszałem, że komisarz Drewiński i Stankiewicz są zamieszani w tę sprawę, więc nie chciałem się narażać.

Na nalegania adwokata Pierackiego dr. Kęcki oświadcza wprost, że znając stosunki brzozowskie bał się, że go zastrzelą, aby się pozbyć niewygodnego świadka!

— — — — — — — — —

ZEZNANIA BRATA MORDERCY.

Sensację wywołały zeznania brata Jajki Tadeusza.

Przewodn.: Czy pan chce zeznawać?

Świadek potwierdza.

Przewodn.: Co panu wiadomo o dniu, w którym brat został aresztowany?

Świadek: Ponieważ mówiono w Brzozowie, że mordercą Chudzika był mój brat, zapytałem go, czy to prawda. Brat do popełnienia zbrodni przyznał się, zaznaczając, że strzelał z polecenia Drewińskiego i Stankiewicza. Podkreślił też, że obiecano mu wielką nagrodę. Dalej mówił, że ukrył dubeltówkę i że Stankiewicz na kupno strzelby dał mu pieniądze.

Przewodn.: A co było po aresztowaniu brata?

Świadek: Poszedłem do starosty Nazimka z zapytaniem, co teraz będzie. Starosta odpowiedział, że jego mój brat nic nie obchodzi, bo przy wyborach

GŁOSOWAŁ NA 1.

Ja mu z oburzeniem powiedziałem, że brat zawsze głosował na 1. Starosta odesłał mnie do Drewińskiego. Poszedłem do domu i opowiedziałem matce, co mi starosta mówił. W godzinę później zawołał mnie Drewiński i prosił, abym mu dubeltówkę przyniósł, gdyż już nic nie będzie. Po tylu dniach nikt nie pozna, że ktoś z tej strzelby strzelał. Drewiński dodał, że strzelbę mam zniszczyć czy schować i ganił przedemną

PARTACKĄ ROBOTĘ BRATA

zaznaczając, że po zamordowaniu Chudzika brat powinien był strzelbę wyczyścić i naoliwić.

Przewodn.: Co było z adw. Dobrowolskim?

Świadek: Drewiński podkreślił, że brat źle w sądzie zeznał i poradził mi, abyśmy wzięli adw. Dobrowolskiego (jest to prezes B. B. w Brzozowie). Dobrowolski pójdzie do więzienia i nauczy brata jak ma zeznawać.

Przewodn.: Co panu jeszcze mówił komisarz?

Świadek: Że bratu nic nie będzie, że dostanie posadę w Wilnie. Nie powiedziałem Drewińskiemu, że wiem o namawianiu przez niego brata do mordu, bo obawiałem się, że mnie zastrzeli.

Przewodn.: Co jeszcze?

Świadek: Kiedy nie mam odwagi mówić.

Przewodn.: W sądzie musi pan wszystko powiedzieć.

Świadek: Drewiński głośno mi jeszcze powiedział, że sędzia śledczy w Sanoku to

.....SYN — ENDEK,

ale się go zmieni. Poszedłem do domu i wedle rady Drewińskiego napisałem list do brata. Na drugi dzień list ten Drewińskiemu zaniosłem, on go przeczytał i powiedział, że treść jest dobrą i że zatelefonuje do naczelnika więzienia w Sanoku, aby mnie do brata wpuszczono. W tym dniu była komisja śledcza ze Lwowa. Drewiński kazał mi strzelbę schować, mówiąc, że niema już żadnej obawy.

— — — — — — — — —

W dalszym ciągu rozprawy zaszło kilka sensacyjnych momentów

Przewodn. ogłosił, że publiczność wyraża się na sali uszczypliwie i nieodpowiednio o władzach, wobec czego zagroził opróżnieniem sali. Dalej przedstawicielom prasy zakazuje rozdawania gazet na sali i w całym gmachu sądowym pod zagrożeniem wykluczenia z rozprawy.

Co piszą inni?

Wieś „zaciszna" i „spokojna".

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika", poseł Niedziałkowski, naczelny redaktor tego organu, w atykule p. t. „Wieś „zaciszna" i „spokojna" pisze:

Istnieje dziś w Polsce pewna liczba postulatów i żądań, wspólnych całemu włościaństwu, niezależnie od przynależności partyjnej jednostek poszczególnych; formułują je tak samo ludowcy i socjaliści, marzą o nich wójtowie i sołtysi, zapisani „urzędowo" do miejscowych kół BBWR.; niektóre z tych postulatów mówią o polityce skarbowej obozu „sanacyjnego" (podatki, egzekucje, zadłużenie wsi); inne —, o polityce gospodarczej (rozpiętość cen na artykuły rolnicze i na artykuły przemysłu, skartelizowanego, względnie monopolów państwowych); inne jeszcze dotyczą zagadnień reformy rolnej, oraz tego wszystkiego, co określamy jednem słowem — wolność polityczna.

W roku ubiegłym znaczne masy włościaństwa polskiego prowadziły akcję zbiorową na odcinku walki o obniżenie opłat targowych. „Sanacyjna" prasa brukawo wraz z organami ZZZ. usiłowała wtedy wskrzesić nastrój antagonizmu między wsią a miastem. Klasa robotnicza nie poszła na lep tej „teorji", spóźnionej o szereg lat. Ten antagonizm należy do przeszłości bodaj niepowrotnej. Klasa robotnicza rozumie doskonale, że każda masowa akcja wsi w warunkach obecnych, każda akcja, uderzająca w nonsensy gospodarcze „gasnącego świata", w wyzysk karteli i t. p. jest — objektywnie — akcją armji sprzymierzonej, która musi uderzać zarazem — świadomie czy nieświadomie — w same podstawy starego ustroju i... „rzeczywistości rzeczywistej".

Jeżeli zatem ktokolwiek spekuluje na „antagonizm między wsią a miastem", — ten „ktoś" zawiedzie się bardzo gruntownie.

KARA ZA PRZEDŁUŻENIE GODZIN PRACY.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał Majera Golberga, właściciela piekarni, który zatrudniał 13 robotników i zmuszał ich do pracy po 12 godzin na dobę, na 50 złotych grzywny, a gdy to nie poskutkowało, ponownie na grzywnę z zamiana na 1 miesiąc więzienia.

———ooOOoo———

400 ZABITYCH SKUTKIEM HURAGANU.

Podczas katastrofalnego huraganu, jaki w sobotę dnia 16 września b. r. szalał nad wschodniem wybrzeżem Meksyku, w Ameryce, zostało około 400 osób zabitych. Liczbę rannych oceniają na 3 tysiące osób.

———ooOOoo———

Krwawe zajścia w Nowym Targu.

W niedzielę, dnia 25-go września b. r. Nowy **Targ był widownią krwawych zajść, w wyniku których 1 góral został zabity**

Jak przedstawia się stan faktyczny.

Jeszcze w dniu 14-go września b. r. na Zjeździe **w Nowym Targu postanowiono urządzić uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych, ufundowanych przez Koła ludowe.** Uroczystość postanowiono urządzić w dniu 24-go września, zapraszając na nie **p. prezesa Witosa.**

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego, stosując się do postanowień ustawy o zgromadzeniach, **wniósł podanie do starostwa o zezwolenie na odbycie uroczystości** i zgromadzenia publicznego.

Tymczasem starostwo nowotarskie **zakazało** odbycia zgromadzenia. Co więcej, **przed niedzielą zostali aresztowani członkowie Zarządu Pow. Stron.** Ludowego na powiat Nowy Targ, a to prezes Zarządu p. Wacław Krzeptowski z Zakopanego, **p. Dr.** Wojciech Siuty z Czarnego Dunajca, **p. inż. Polak** z Nowego Targu, **p. Zagata.**

W niedzielę tłumy górali przybyły ze wszystkich stron do Nowego Targu na zapowiedzianą uroczystość. Tu dowiedziały się nietylko o zakazie urządzenia uroczystości i zgromadzenia, ale także o aresztowaniach działaczy ludowych.

Ostatnie „Tempo Dnia" — donosi, że rannych zostało 13 policjantów.

CAŁA WIEŚ SPŁONĘŁA.

We wsi Kluki, w pow. piotrkowskim wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Dreckiego, który w szybkiem tempie przerzucił się na inne domostwa.

Pomimo szybkiej pomocy, pożar strawił 24 domy mieszkalne, 20 stodół, 20 obór i cały inwentarz martwy. Bez dachu pozostało 170 osób.

MASOWE ZATRUCIE W CZASIE UCZTY DOŻYNKOWEJ.

Właściciel majątku w powiecie łukowskim (woj. lubelskie) urządził huczne dożynki dla służby folwarcznej i robotników rolnych.

Sprowadzono z sąsiedniego miasteczka trunki i kosze wędlin. W trakcie zabawy i uczty, wielu uczestników poczuło bóle, niektórzy padli bezprzytomni. Wazwano lekarza, który stwierdził masowe zatrucie wędlinami. Jedna z osób zmarła, a kilkadziesiąt ciężej chorych odstawiono do szpitala.

SAMOCHÓD Z PODRÓŻNYMI WPADŁ DO WODY.

Na szosie wiodącej z Łodzi do Pabjanic, samochód zawadził o balustradę mostu, skutkiem czego wywrócił się i wpadł do głębokiego rowu z wodą. Czterej podróżni i szofer odnieśli ciężkie rany.

ZA RABUNEK 32 GROSZY — ROK WIĘZIENIA.

Swego czasu, na szosie prowadzącej do Kłobucka (w Kieleckiem) napadli 21-letni Józef Mania i 20-letni Józef Zientala Emila Wołka i pod grozą wydobytych noży zrabowali mu 32 grosze. Sąd skazał obu po 1 roku więzienia.

EGZEKUCJA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski i odnośnie do skazanego na śmierć w Kulikowie wyrokiem Sądu doraźnego Piotra Żułtawieckiego za zabójstwo Elżbiety Stelmaszek. Wyrok został wykonany, czyli zabójca zawisł na szubienicy.

CZCICIELE SZATANA.

Niejaki Grzegorz Puszkarow założył w zaścianku Faraniszki pod Dokszycami na Litwie, sektę wyznawców szatana. Puszkarow wyrzeźbił szatana z drzewa i zdołał obałamucić kilku mieszkańców, którzy składali hołd szatanowi.

Nie podobało się to ludności okolicznych wsi, to też otoczyła dom Puszkarowa, wywlokła wyciosaną z drzewa figurę djabła, rozbiła i publicznie spaliła, a Puszkarowa i kilku jego zwolenników wyrzuciła ze wsi.

Jak się zdaje Puszkarow jest umysłowo chory.

SYN, WNUK — CZY BRAT?

W pewnej wiosce hiszpańskiej wydarzył się osobliwy wypadek. Matka i córka, mieszkające w tym samym domu, powiły równocześnie dwóch chłopczyków, całkiem do siebie podobnych.

Położna w pośpiechu włożyła oboje niemowląt do jednej i tej samej kołyski. Gdy następnie obie matki zażądały pokazania im ich pociech, położna znalazła się w wielkim kłopocie, nie wiedziała bowiem, które z noworodków należy do matki, a które do córki.

Obie matki, karmiąc teraz swoje niemowlęta, nie wiedzą teraz czy wychowują swego syna, czy brata, czy wnuka.

Zjazd gospodarczy Zw. Zaw. Rolników.

W niedzielę 17-go września zebrało się w Warszawie **około 300 chłopów, przedstawicieli różnych** ziem Polski, aby wspólnie omówić to fatalne położenie, w jakiem się drobny rolnik dziś znajduje, aby wyjaśnić sobie przyczyny, które do tej klęski doprowadziły i szukać dróg ratunku.

Zagaił rozprawy i przewodniczył im — prezes Malinowski. Przemawiało kilkudziesięciu mówców, z pośród przybyłych na zjazd delegatów Kół Zw. Zaw. Rolników, i te ich przemówienia złożyły się na pełny obraz: nadmiaru ciężarów, trudności kredytowych, nieopłacalności pracy rolnika, braku organizacji zbytu płodów rolnych i wogóle braku wszelkiego planu gospodarczego, któryby obejmował potrzeby drobnego rolnictwa, wreszcie utrudnień prawnych i administracyjnych i pognębienie rozwoju kulturalnego, — obraz całej beznadziejnej nędzy dzisiejszego życia wsi.

Na tle tego obrazu odbijał głos przedstawiciela rolników czeskosłowackich, który w jednych słowach mówił o tem: co oni zdołali już u siebie dokonać dla dobrobytu i kultury wsi! A dokonali tego przez zwarty **wysiłek zorganizowanej i wspólną myślą ożywionej gromady chłopskiej.** Gromada ta ma dziś w swoich rękach władzę państwową i ster gospodarki krajowej, za którą śmiało ponosi pełną odpowiedzialność.

Niedzielny Zjazd gospodarczy rolników przyjął cały szereg uchwał w najbardziej palących sprawach bieżących.

———oOo———

Dlaczego nasz cukier taki drogi?

Przed wojną kilo cukru kosztowało 1 koronę, dziś 1 złoty 40 groszy! Ten sam cukier idzie zagranicę po 11 złotych za 100 kilgromów, czyli po 11 groszy za kilo.

Polskie cukrownie wyrabiają 3 i pół miljona cetnarów białego cukru, z czego 8 procent idzie na eksport. W tym roku wywieziono cukru w pierwszych 8 miesiącach za 14 miljonów złotych, do końca roku wywóz przyniesie jeszcze około 6 miljonów złotych, razem może 20 miljonów.

Ale z roku na rok spadek tego wywozu jest coraz większy, zagranicą nie chcą i po 11 groszy naszego cukru, bo mają lepszy trzcinowy z krajów południowych, prawdopodobnie przeto, że w roku przyszłym przyniesie eksport cukru może najwyżej 9 miljonów złotych.

Dla tak niewielkiej stosunkowo, jak na eksport, kwoty, muszą ludzie w Polsce, płacić aż 1 zł. 40 gr. za kilo cukru, by cukrownie nie ponosiły strat.

Prawda, że koszt wyprodukowania 1 kil. cukru wynosi podobno 50 groszy, do czego dodać jeszcze trzeba dość wysoki podatek, koszta handlowe, zysk pośrednika, ale mimo to cena 1 zł. 40 gr. jest ogromnie wysoka i nie powinna przekraczać **65 groszy** za 1 kilo.

Więc mimo wysyłania cukru za granicę po 11 groszy za kilo, cukrownie, względnie kartel cukrowy ma jeszcze **ogromne zyski,** dlatego dyrektorowie cukrowni, pobierają takie olbrzymie pensje kosztem i z krzywdą konsumentów.

Cukier krzepi — ale cukrowników!

———ooOOoo———

8 LAT ZA MĘŻOBÓJSTWO

Gnieźnieński Sąd okręgowy skazał 26-letnią Gruszczyńską na 8 lat więzienia. Mąż skazanej, Gruszczyński, zamierzał wyjechać do Francji i zaciągnąć się do Legji cudzoziemskiej w Afryce. Gdy na tę podróż zażądał od żony pieniędzy, przyszło do kłótni, w czasie której Gruszczyńska strzeliła do męża i zabiła go.

SKAZANIE SZPIEGA.

We Lwowie toczyła się przez 2 dni rozprawa przeciw Grzegorzowi Medikowi, rolnikowi z pod Kijowa, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw sąsiednich. Sąd skazał Medika na 15 lat więzienia.

LEW TOŁSTOJ.

Egzekucja.

(Fragment ze „Zmartwychwstania", zabroniony przez cenzurę rosyjską).

„...Osobliwie pokochał Niechludow idącego wraz z partją, do której włączono Kasienkę, zesłańca do ciężkich robót, chorego na suchoty młodzieńca, Krylcowa. Niechludow zapoznał się z nim jeszcze w Jekaterynoborgu, następnie widział go parę razy w drodze i rozmawiał z nim.

Razu pewnego podczas dniówki w etapie, Niechludow spędził z nim niemal dzień cały. I wtedy Krylcow, podczas długiej rozmowy, opowiedział mu swe dzieje: jak i kiedy stał się rewolucjonistą. Dzieje jego do czasu uwięzienia były bardzo krótkie. Ojciec Krylcow, zamożny obywatel w jednej z południowych gubernij, odumarł go, gdy ten był jeszcze dzieckiem. Był zatem jedynakiem wychowanym przez matkę. Uczył się celująco zarówno w gimnazjum, jak i w uniwersytecie, i ukończył studja ze stopniem pierwszego kandydata nauk matematycznych. Wtedy namawiano go zewsząd, aby kształcił się dalej i wyjechał zagranicę. On jednak zwlekał. Poznał w tych czasach pewną panienkę, w której zakochał się i począł rozmyślać nad poślubieniem jej, oraz nad pracą na roli. Moc miał wtedy aspiracyj i pragnień, którym nie sądzono było nigdy się ziścić...

W tym czasie zdarzyło się, że koledzy uniwersyteccy zwrócili się doń z prośbą o składkę pieniężną „na cel ogólny". Wiedział dobrze, że składki szły [illegible] rewolucji, którą się wtedy wcale nie interesował, [illegible]jednakże ze względu na koleżeństwo, oraz z ambicji, aby nie myślano, iż jest tchórzem — dał kwotę. Zbierający składkę wspypali się, przyczem znaleziona została lista, z której sprawdzono, że składkę dał również Krylcow, skutkiem czego aresztowano go i osadzono najpierw w cyrkule następnie w więzieniu.

...W więzieniu, w którem mnie osadzono — opowiadał Niechludowi Krylcow leżąc swą zapadłą piersią na wysokich marach, wsparty na łokciach, i rzucając od czasu do czasu na Niechludowa blask swych przepięknych oczu, — w więzieniu tym nie panował zbyt ścisły rygor; nie dość, żeśmy spacerowali po korytarzu rozmawiali na głos ze sobą, dzielili się prowiantami i tytoniem, ale nawet wieczorami śpiewaliśmy chórem. Głos do śpiewu miałem piękny. Tak, gdyby nie matka, która zatruwała się zgryzotą, byłoby mi nie źle w więzieniu, nawet przyjemnie i mocno interesująco. Tu poznałem między innymi osławionego Pietrowa, który wkrótce potem poderżnął sobie gardło szkłem w twierdzy petropawłoskiej, oraz wielu innych ciekawych osobników. Ale sam wtedy jeszcze nie byłem rewolucjonistą. Tu zawiązałem również znajomość z dwoma towarzyszami z celi sąsiedniej. Ci wsypali się w sprawie polskich proklamacyj socjalistycznych, prócz tego oskarżeni byli o usiłowanie ucieczki z konwoju, który ich eskortował na kolej. Jeden z nich był to Polak Łoziński, drugi żyd, nazywał się Rozowski. Tak Rozowski był jeszcze prawie dzieciakiem. Twierdził, że ma już 17-rok, gdy tymczasem wyglądał najwyżej na 15 lat; taki był mały i szczupły; oczy miał żywe, czarne, świecące się i jak wszyscy żydzi, przepadał za muzyką. Głos do śpiewu miał jeszcze chwiejny, niepewny, jednakże śpiewał czarująco. Tak. Razem ich prowadzono do sądu. Razu pewnego wyszli nad ranem, a wrócili wieczorem, o zmroku, komunikując nam, że skazano ich na śmierć. Niby grom padł w naszą celkę! Nikt z nas przecie tego nie przewidywał. Sprawa nie była przecie czemś nadzwyczajnem: Usiłowali tylko wyrwać się z konwoju i nawet nie zranili nikogo. Przytem wprost niemożliwem zdawało się, aby taki dzieciak, jak Rozowski, mógł być na śmierć skazany. I wszyscy w więzieniu byliśmy pewni, że wyrok wydano, li tylko dla postrachu i że konfirmacji nie będzie. Z początku byliśmy zaniepokojeni, ostatecznie jednak uspokoiliśmy się i życie płynęło swoją kolejką. Tak. Atoli razu pewnego, wieczorkiem, podchodzi stróż do mych drzwi i oświadcza mi pod sekretem, w tajemnicy, że przyszli już cieśle i stawiają szubienicę. Nie zrozumiałem na razie, o co chodzi, chciałem pytać, lecz stary stróż tak był wzruszony, że spojrzawszy nań, zrozumiałem, że to dla naszych dwóch towarzyszy. Chciałem zastukać w ścianę, dać znać towarzyszom, ale zląkłem się, że ci dwaj mogą słyszeć. Towarzysze zaś również milczeli. Oczywiście, wiedzieli wszystko.

W korytarzach i w celi przez cały wieczór panował spokój cmentarny. Nie porozumiewaliśmy się nawet przez ścianę i nie śpiewaliśmy... Około godziny dziesiątej znów doszedł do mnie stróż i dał mi znać, że kat już z Moskwy przyjechał... Powiedziawszy to odszedł... Wtedy krzyknąłem nań, aby wrócił... Naraz słyszę, jak Rozowski ze swej celi, przez kurytarz woła do mnie: „Co się stało? Czemu wołacie stróża?" Bąknąłem, że nie zaszło, tylko stróż przyniósł mi tytoń, lecz on jak gdyby domyślając się czegoś począł pytać: Czemu dziś nie śpiewamy, czemu nie rozmawiamy ze sobą? Nie pamiętam już com mu odparł, lecz odrzekłem natychmiast, nie będąc w stanie rozmawiać z nim dłużej... Tak... **Okropna była to noc!...** **(Dok. nast.).**

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

W chaosie wielkich spraw polityki ogólno - europejskiej uchodzą niepostrzeżenie przed naszą uwagą kwestje wielce poważne i ważne, świadczące o tem, że w życiu wielu narodów rodzą się nowe ery, nowe ustroje i nowe dążenia.

MOWY WIEDEŃSKIE.

Kongres katolicki, który zgromadził we Wiedniu nietylko duchownych pod przewodem biskupów, lecz również wielu najwybitniejszych polityków, przybrał obok cech manifestacji katolickiej, również wiele cech natury politycznej.

Wielka mowa kanclerza Austrji, Dolfussa, wywołała w całej prasie światowej wielkie echo. Dolfuss powołał się na idee wyrażone w encyklice papieskiej „Quadragesimo anno“ i zapowiedział reformę ustroju społecznego i politycznego Austrji w duchu faszystowskim. W ten sposób Austrja zamierza bronić się przed wojującym ewangelickim pangermanizmem, czyli walka Austrji z Prusami przechodzi na tory religijne.

Prezydent zaś Austrji Miklas podkreślił w swej mowie na zakończenie Kongresu Katolickiego, że jak przed 250 laty Sobieski pod murami Wiednia obronił chrześcijaństwo, tak obecnie mury tego samego miasta stają się ośrodkiem walki o zachowanie idei katolicyzmu i jego powszechności.

Prawdopodobnie w niedługim czasie będziemy świadkami bardzo ostrej walki między ideą wyłączności niemieckiej, reprezentowanej w nowym ruchu religijnym w Niemczech, a między katolickim uniwersalizmem, która-to walka osłabi i rozdwoi naród niemiecki z wielkiem niebezpieczeństwem dla potęgi Rzeszy.

NOWY RZĄD W AUSTRJI.

Rozdźwięki między Związkiem chłopskim w Austrji a Heimwehrą wywołały przesilenie gabinetowe. Prezydent Miklas powierzył Dolfussowi utworzenie nowego gabinetu. W ciągu jednej nocy złożono nowy rząd, w którego skład weszli w większości członkowie partji chrześcijańsko-społecznej.

REORGANIZACJA OBSZARU NADDUNAJSKIEGO.

Dnia 22-go b. r. zebrała się w Sinaja w Rumunji konferencja Małej Ententy, celem zastanowienia się nad gospodarczem zorganizowaniem krajów naddunajskich. Równocześnie minister spraw zagranicznych Węgier Kany'a konferuje w tej sprawie z politykami Francji w Paryżu.

Prasa zagraniczna przepowiada ożywioną akcję polityczną i dyplomatyczną w tej sprawie i donosi, że po wizycie ministra spraw zagranicznych w Rzymie nastąpi zbliżenie francusko-włoskie, które przyspieszy rozwiązanie problemu gospodarczego.

NIEMCY ZAMIERZAJĄ WYSTĄPIĆ. Z LIGI NARODÓW.

Prasa niemiecka przygotowuje opinję publiczną do ewentualnego usunięcia się Niemiec z Ligi Narodów z powodu tego, że w Genewie kształtuje się przeciw nim front złożony z Francji, Anglji, Włoch i Polski, któreto państwa zgodnie zapatrują się na kwestję rozbrojenia, rewizję traktatów i sprawy gospodarcze.

NIEMCY NIE ZGODZĄ SIĘ NA KONTROLĘ.

Konferencje ministrów francuskich, angielskich i amerykańskich w sprawie kontroli zbrojeń, wywołuje w Niemczech wielkie zdenerwowanie. To międzynarodowe konsyljum mocarstw pragnie utrzymać pokój i poszanowanie traktatów, a Niemcy zbroją się tajnie i pragną zburzyć to, co zbudowano po wielkim rozlewie krwi w czasie wielkiej wojny. Dlatego mocarstwa dążą do kontroli zbrojeń, nie pytając Niemców o zgodę.

KONIEC PRZYJAŹNI NIEMIECKO-SOWIECKIEJ.

Niemcy przyznają, że przyjaźń ich z Rosją jest silnie podminowaną. Prasa jednak berlińska stara się wmówić w Sowiety, że należy kontynuować politykę Rapallo, że wszelka ugoda i umowa z Francją przyniesie korzyść tylko jednej stronie. To też nawołują do utrzymania przyjaźni niemiecko-sowieckiej. Gdyby zaś Rosja poszła na lep obiecanek Francji i zgodziła się na płacenie długów przedwojennych, Niemcy wyciągną z tego konsekwencje i postawią swoje żądania.

PODRÓŻ MINISTRA COT'A DO ROSJI.

Rosja podejmowała bardzo gościnnie gości francuskich w Kijowie i Charkowie. W Moskwie witano Francuzów entuzjastycznie. Prasa rosyjska donosi, że wizyta Cot'a jest dalszym ciągiem francusko - sowieckiej przyjaźni i umacnia pakt o nieagresję.

NOWE KSZTAŁTOWANIE SIĘ EUROPY.

Nie ulega wątpliwości, że Europa przegrupowuje się, nie można tylko przewidzieć z jakim skutkiem. Jeśli ostatnie konferencje w Londynie, Paryżu i Rzymie doprowadziły do porozumienia, Niemcy stanęły u progu izolacji.

Francja wykorzystała zręcznie przewrót wewnętrzno - polityczny w Niemczech i zawarła z Rosją tajny sojusz militarny, który przedewszystkiem stanął na drodze dążeń niemieckich, tembardziej, że polityka Włoch jest wielce chwiejną. Kto wie, czy po dalszych konferencjach państw niniejszych nie utworzy się silny front państw, uniemożliwiający narazie Niemcom dojście do celu.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

W dorzeczu olbrzymiej, chińskiej rzeki Ian-Tse - Kiang, nad dopływem Min w prowincji Cze - Nuan trzęsienie ziemi wywołało niebywałą katastrofę. Cały szereg wsi i miasteczek znikł z powierzchni ziemi, bardzo wielu ludzi ziemia pochłonęła żywcem, a ci, którzy uratowali się, ginęli wkońcu pod gruzami budynków. Z gór, które otaczają miasto Tating, spadły lawiny kamieni, ogromne bloki skał, które miażdżyły wszystko wokoło. Rzeka Min podniosła się i wylała, zatapiając okolicę.

Również w Turcji okolicę Cozerum nawiedziło trzęsienie ziemi. które sprawiło wielkie zniszczenie. Szczegółów brak, gdyż katastrofa zniszczyła urządzenia telegraficzne i telefoniczne.

UMOWA POLSKO-SZWAJCARSKA.

W Bernie szwajcarskim delegacja polska prowadzi rokowania handlowe. Specjalna delegacja układa nowy traktat handlowy Polski ze Szwajcarją i dąży do ożywienia naszego wywozu

MINISTER BECK W PARYŻU.

Polski minister spraw zagranicznych bawił w Paryżu, gdzie jak donoszą, konferował z min. Paul Boncourem, z prezydentem Lebrun'em, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i otrzymał odznaczenie francuskie.

Równocześnie prawie bawił premjer Jedrzejewicz w Gdańsku, gdzie rewizytował prezydenta Rauschiego.

Chłopi bocheńscy uczcili pamięć „Króla chłopków“.

W niedzielę 17 września Bochnia uroczyście obchodziła 600-ną rocznice wstąpienia na tron **ostatniego króla z dynastji Piastów, Kazimierza Wielkiego.** W uroczystości tej wzięli masowy udział **chłopi bocheńscy, zorganizowani w Stronnictwie Ludowem, z posłem Dr. Kiernikiem na czele.** Tym razem zezwolono im na pochód ze sztandarami i orkiestrami, z pieśniami ludowemi na ustach.

Przyznać trzeba sprawiedliwie, że komitet, urządzający obchód. wstrzymał się od nadawania uroczystości stempla sanacyjnego.

Jedynym zgrzytem było nietyle przemówienie, ile zakończenie przemówienia prof. Trzpisa, który ni w pięć ni w dziewięć — zapomniawszy, że **chodzi o hołd dla Kazimierza Wielkiego. który o sanacji nic nie wiedział i pewnie jej nie przeczuwał** — wzniósł okrzyk na cześś „centralnej figury“. Panie Trzpis! Co ma kwiatek do kożucha? Naprawdę wstyd było słyszeć, że ten zresztą inteligentny (i podobno w głębi duszy wcale nie myślący sanacyjnie) człowiek, w dodatku już niezależny bo emeryt — nie darował sobie obowiązkowego kadzidła.

Nic dziwnego, że **nietakt ten wywołał naturalną reakcję chłopów, którzy odpowiedzieli gromkim okrzykiem „niech żyje Witos“!**

Odpowiedzią też było męskie i pełne godności przemówienie przedstawiciela chłopów p. **Władysława Ryncarza** z Borku, które wywarło silne wrażenie na całej publiczności.

Słusznie też w podniosłem przemówieniu czcigodny **ks. biskup tarnowski, Lisowski** — wskazał, że **„narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból“.**

Tak jest! zanik poczucia godności własnej. lokajstwo, brak odwagi cywilnej — to kardynalne grzechy naszego społeczeństwa. a szczególnie niestety inteligencji. dzięki którym to grzechom może panoszyć się zuchwalstwo elity sanacyjnej i demoralizacja życia polskiego.

Na szczeście zdrowym pozostał rdzeń narodu — chłop polski. na który dziś zwróconą jest uwaga całego uczciwego społeczeństwa i w którym skupia sie cała nadzieja. że „Piast zbudował — Piast odrodzi“.

———oOo———

TRZYKROTNIE POGRYZIONA PRZEZ ŻMIJĘ.

W lesie na Grabóczku pod Gdynią pokąsała jadowita żmija trzykrotnie żonę dyrektora Banku Polskiego w Gdyni p. Gregorową. Życie jej uratowano dzięki natychmiastowemu zastrzyknięciu surowicy.

Czy drobni rolnicy zamierzają istotnie „wygłodzić miasta“?

Odpowiedź na ataki pism sanacyjnych,

Z okazji zapowiedzianego strajku rolników, **prasa** sanacyjnego rozpuściła wieść, że „rolnicy chca wygłodzić miasta“. Na łamach **„Robotnika“ i „Naprzodu“ (z dnia 24 września b. r.)** zamieszczono rozmowę, jaką przedstawiciel „Robotnika“ miał **z p. Maksymiljanem Malinowskim**, prezesem Związku Zawodowego Rolników.

Na zapytanie, jakie zdanie ma p. Malinowski **o artykułach i notatkach niektórych pism sanacyjnych w sprawie jakoby „akcji wygładzania miast“ ze strony rolników drobnych przez zaprzestanie przez nich dowozu produktów wiejskich dla miast i miasteczek.** — p. **Malinowski** odpowiedział:

„Rolnictwo drobne jest dziś w Polsce w położeniu rozpaczliwem. Nadszedł „pożniwny“ termin płacenia: 1) zaległych od wiosny podatków, danin samorządowych. składek ubezpieczeniowych, kar za zwłokę, „upomnień“ i t. p., 2) zaległych rat dłużnych w bankach i kasach. procentów i kosztów egzekucyjnych itp. Nadszedł też czas “regulowania„ tych należności przez sekwestratorów. Miał ich rolnik przed żniwami i pamięta to...

Rolnik drobny z natury swej nie lubi zalegać i nie znosi odwiedzin sekwestratorów, boi się wszelkich pozwań. a tembardziej „zajęć“ ruchomości i inwentarza, licytacji. Liczył, że żniwa dadzą mu gotówkę, a z nia ulgę. Tymczasem niebywały spadek cen zboża zabija w nim wszelkie nadzieje. Jemu nie w głowie chęć ogładzania miast; **on myśli o ratowaniu siebie.** Były wypadki w Lubelskiem. Już na rynku, gdy spekulanci zaofiarowali chłopom po 8 zł. za metr żyta, chłopi samorzutnie zmówili się. Odjedziemy do domu. Za bezcen pracy swej nie oddamy! To poskutkowało. Spekulanci dorzucili po 2 zł na metrze.

Mnie osobiście doszły wieści, że w niektórych powiatach b. Kongresówki i Małopolski rolnicy drobni **samorzutnie rozpowszechniali przez siebie ręcznie pisane ulotki, wzywające do wstrzymania się od sprzedaży zboża**, żeby tym sposobem spowodować zwyżkę jego ceny. Gazety „sanacyjne“ niegodziwie kłamią. **gdy pisza, że w wystąpieniach drobnych rolników nie chodzi o żądania gospodarcze, ale o rozgrywkę polityczna. albo ogładzanie** miast.

W ciężkiem dzisiejszem położeniu rolnik drobny czyni wysiłki. żeby się ratować a gospodarczo równoważyć. I dlatego, szukając na to sposobów, domagał się od Związku Zawodowego Rolników, by zwołał Zjazd Gospodarczy Rolników Drobnych w Warszawie. Zjazd odbył się 17 bm.. a na nim wołano o jedno jako o rzecz najbardziej aktualna dla siebie i pilną: **o zwiększenie cen i o ulgi w obdłużeniu i opodatkowaniu** i o podobne konieczności. W myśl wstrzymania się od sprzedaży płodów rolnych na 2 tygodnie stwierdza potrzebę postawienia owych konieczności w obliczu całego kraju; nie o dokuczenie komuś, ale o **ratowanie swego warsztatu**, swojego gospodarczego bytu! Nie o małą to rzecz chodzi! Chodzi o to, co jest fundamentem gospodarczego bytu 75% narodu — o całe rolnictwo drobne, które jest również fundamentem bytu i życia narodowego. Ani więc miasta, ani przemysł wielki, zwłaszcza dziś, bez żywotnego rolnictwa drobnego nie ostoja się. Więc myśl w masach rolnictwa drobnego dziś nurtująca, że musi ona publicznie wyrazić swoją potrzebę ratowania sie, jest gospodarczo i państwowo zdrowa i słuszna. Taka jest opinja u tych, którzy się chca ratować“.

———oOo———

Obszarnik chciał porwać zakonnicc.

40-letni obywatel ziemski Wacław **Daszewski dał** o sobie znać niezwykłym wyczynem. Ostatnio p. Daszewski przebywał dłuższy czas w majątku swoim **w Laskach pod Warszawą.** Tu p. Daszewski poznał przypadkowo **młodą zakonnicę,** z którą starał się nawiązać bliższą znajomość. Udawał się specjalnie do kaplicy klasztornej i tu usiłował nawiązywać rozmowy. Pozatem zaczepiał ją, gdy udawała się w celach samarytańskich do okolicznych wsi. Prześladowana ciągle zakonnica zawiadomiła o tem przełożonych, którzy polecili jej nie opuszczać murów klasztornych. Wówczas p. Daszewski zaczął grozić porwaniem zakonnicy. W plan swój wtajemniczył kilku osobników. Doszło to wreszcie do wiadomości klasztoru, zagrożona zaś porwaniem Siostra zwróciła się o pomoc do policji. Wynikiem niezwykłej skargi było **aresztowanie Daszewskiego**. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego pozostawiono p. Daszewskiego na wolności do czasu rozprawy sądowej.

Widać, że obszarnikom w erze sanacyjnej nieźle się powodzi.

———oOo———

Nedzą i głód w pow. żywieckim.

We wsiach powiatu żywieckiego można stale oglądać masy wałęsających się dzieci na pół nagich, a nieraz nawet dorosłych w łachmanach. któremi pogardziłby żebrak. Zdarzają się wypadki. że cała rodzina posiada zaledwie 2 pary ubrań.

Do rzadkości należy również używanie cukru i soli. Klęska głodu daje się najdotkliwiej we znaki w okolicach Rajczy, Milówki. Korbielowa i Przyborowa.

———oOo———

MIASTECZKO ZNISZCZONE PRZEZ WULKAN

Wskutek wybuchu wulkanu miasteczko Napoo w Japonji, zostało całkowicie zniszczone. 180 domów zawaliło się, 70 osób poniosło śmierć na miejscu.

Listy.

Odkryli Amerykę.

Na temat sanacyjnego kongresu gospodarczego.

Katowice, dnia 18 września 1933.

Życie gospodarcze w dalszym ciągu się wali i brew różnym obiecankom i nadziejom ze strony „ekonomistów" sanacyjnych każdy miesiąc przynosi nam pogorszenie. Lud polski częściowo pogrąża się w apatji, ale w dużej mierze zaczyna rewidować swoje dotychczasowe metody reagowania na poczynania sanacyjne. Spostrzega to „góra sanacyjna" i niewątpliwie pragnęłaby naprawić sytuację gospodarczą, wytworzoną przez 7-mioletnie eksperymenty różnych dyletantów. Niestety zabrnęliśmy zbyt daleko, **nieracjonalna polityka gospodarcza różnych ekonomistów sanacyjnych zwichnęła podstawy siły gospodarczej polskiego ludu.**

Ale trzeba przywódcom sanacyjnym przyznać, że ani na chwilę nie tracą rezonu i stosują zasadę, że trzeba działać za wszelką cenę, chociażby nawet to działanie obliczone było tylko na robienie szumu, bo przecież w państwie jest tyle bezkrytycznych ludzi, którym łatwo wmówić, że się podejmuje jakieś wielkie przedsięwzięcia. Stąd zapewne zrodziła się myśl wielkiego sanacyjnego zjazdu gospodarczego w Warszawie i podobnych zjazdów prowincjonalnych. Kilka dni temu odbył się taki zjazd w Katowicach, zapowiedziany z wielkim hałasem, z tuzinem referentów i korespondentów, wyszukanych ze Śląskiego doboru elity sanacyjnych ekonomistów.

Zjazd w Katowicach odbywał się w szczególnych warunkach. Górny Śląsk to bowiem gniazdo najstraszliwszej nędzy, gdzie bezrobocie szaleje a nędza dochodzi do niewidzialnych nigdy na tym terenie rozmiarów. To też opinja z ciekawością śledziła wynik obrad katowickiego „kongresu" N. Ch. Z. P., pragnąc dowiedzieć się, jakie też ci syci, dobrze sytuowani ludzie, mający po kilka tysięcy miesięcznego dochodu, w rodzaju posłów Grzesika, Dąbrowskiego, Palarczyka, Kapuścińskiego, Bałdyka, Halfara i t. d. — obmyślą środki ratunku dla tych setek tysięcy głodnych, u których oprócz nędzy coraz wyraźniej ujawnia się straszliwa atmosfera rozpaczy.

W przemówieniach raziły utarte komunały i puste frazesy bez jakiejkolwiek nowej myśli. **Główny referat wygłosił wiceminister Lechnicki.** Referat jego poza masą cyfr i gołosłownych frazesów w guście tego, „że możność pracy ma się znowu stać prawem a nie przywilejem człowieka" (czysto w stylu warszawskim) nie **przyniósł ani jednej realnej tezy**, któraby nas posunęła o krok naprzód. Jeżeli chodzi o drogi wyjścia, to wiceminister Lechnicki pragnie: wzmóc eksport — zwiększyć „chłonność" rynku wewnętrznego — przystosować ceny przemysłu do zmienionej siły nabywczej kraju — obniżyć ceny pośrednictwa handlowego. Są to utarte tezy, powtarzane przez sanację od kilku lat, ale życie stwierdza wręcz coś przeciwnego. Eksport maleje w miarę, jak otaczamy się coraz wyższym murem celnym, chłop stanowiący trzy czwarte narodu stał się kompletnym dziadem i przestał odgrywać poważną rolę w konsumcji artykułów przemysłu, kartele hulają bezkarnie w czasie, gdy zboże kosztuje 8 do 10 zł. za q, a banki zdzierają ostatnią skórę z obywatela. **Jak tu liczyć na powiększenie eksportu, kiedy wiadomem jest, że eksport odbywa się tylko w granicach umów kompensacyjnych.** Krucho musi być z powiększeniem zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, („chłonności") skoro **chłop pracuje z deficytem a robotnik przymiera głodem.** Więc poco te nowe nadzieje, kiedy nic się nie robi, by życie się zmieniło, by bodaj jeden z tych postulatów został zrealizowany.

Wynik obrad komisyjnych przedstawił „elicie" sanacyjnej na plenum poseł Grzesik w przedługiej rezolucji, której głównym przedmiotem jest położenie przemysłu i jego stosunek do państwa. I tu sanacyjni ekonomiści poza frazesami nacjonalistycznemi jako jedyny środek na każdym kroku widzą tylko **ingerencję państwa.** Chcą przedewszystkiem unarodowić kapitał akcyjny górnośląskich przedsiębiorstw, ale ani słowem o tem nie wspominają, jak tego dokonać. Sama ingerencja państwa nie usunie trudności ekonomicznych, państwo nie dostarczy pieniędzy na wykupienie kapitału akcyjnego a gdyby to uczyniło byłoby to wejściem z deszczu pod rynnę, gdyż państwo zyskałoby napewno prawo do pokrywania przedewszystkiem deficytu.

Nic nowego, ani realnego nie przyniósł także referat posła Sowińskiego i innych referentów. Wielki sanacyjny dzień w Katowicach ujawnił sporo szumu, ale nie przyniósł żadnego realnego planu naprawy.

Nie tędy droga do nowego życia. **Odkryją ją ci, którzy zamiast frazesów i pogoni za żłobem uchwycą prawdziwy interes państwa i ludu, którzy będą umieli ustrój państwa przystosować do potrzeb chwili bez uciekania się do rozpaczliwych pomysłów w rodzaju sławkowskiej elity.**

L. L.

Sanacja w „terenie".

OLCZA, powiat Nowy Targ.

Na dzień 10 września był zapowiedziany w szkole w Olczy, wielki wiec B. B., na godz. 4-tą po poł. Prócz kierownika szkoły, nauczycielek i dwóch sklepikarzy — przyszło kilku chłopów przysłuchać się co będą mówić dygnitarze z BB. — Około godz. 4-ej zajeżdża pod szkołę auto — poznajemy, że jest ono **własnością magistratu Nowego Targu.** Przybyło referentów na ten wiec aż czterech, jeden komisarz miasta N. Targu (rozwiązanej Rady) Jędrzej Stachoń — rodem z Olczy, drugi prezes BBWR. powiatowy Drużbacki, trzeci Dr. Ciszek, który ma różne sprawki na sumieniu, a którym zajmiemy się innym razem. Czwartego niejakiego Krokowskiego z Zakopanego, którego przed paru laty sprowadziła jedna firma do słynnych lasów Uznańskiego — wzięli sobie do pomocy. Pan ten karany był ostatnio w Sądzie grodzkim za awanturę urządzoną na policji.

Zagaił i przewodniczył komisarz, zaznaczając w swem przemówieniu, że nie będą długo, gdyż dzięki temu, że mają obecnie auto magistrackie do dyspozycji muszą objechać każdą wieś. Drugi przemawiał Dr. Ciszek, zajmujący w tych ciężkich czasach trzy posady, plótł bzdurstwa jak zwykle, że chłopom jest bardzo dobrze pod rządami sanacji, że mają wolność jakiej nigdy nie mieli. **A kiedy spotkał się z groźną postawą chłopów, zmienił ton mowy**, że i on jest za Witosem i potępia Brześć. Czego się to nie wyuczyli inteligenci chłopscy! Ostatni przemawiał Krokowski, nazwał ten wielki zapowiedziany wiec „suchotniczym" i wyraził się, że już więcej na Olczę nie przyjedzie.

Było 4 referentów a 24 słuchaczy. Na jednego referenta wypadło 6 chłopa. To ci był wiec!

Stary Związacz.

Zaco się usuwa naczelnika Straży pożarnej?

W Płazie pow. chrzanowski był naczelnikiem straży pożarnej **Stefan Błaszczyk.** Pod jego kierownictwem Straż pożarna rozwijała się wspaniale, przybywało coraz więcej członków, Straż za własne pieniądze założyła orkiestrę, która niestety, popełniła wielką zbrodnię.

W dniu Święta ludowego orkiestra wzięła udział w uroczystości, za co posypały się gromy na Straż, a w szczególności na **St. Błaszczyka, którego starosta zawiesił w urzędowaniu.**

Bo jakże apolityczna Straż pożarna zezwala swej muzyce na udział w uroczystości ludowej? Jak ta apolityczność Straży pożarnej wygląda w rzeczywistości, świadczy o tem pismo starosty Łęckiego w Chrzanowie, wzywające naczelnika Straży do wypełnienia formularza, w którym znajduje się rubryka: **jakie przekonania polityczne mają członkowie Straży, do jakiej partji należą?**

Oczywiście Błaszczyk odmówił odpowiedzi na to ciekawskie zapytanie, wprowadzające politykę do Straży pożarnej, za karę został usunięty z kierownictwa, co spowodowało zastój i upadek Straży, bo członkowie wspierający odpadli, Straż straciła poparcie ludności, która nie da się nikomu zapędzić na sanacyjne zaśmiecone podwórze.

———oOo———

Napad pijanych bandytów.

W dniu 10 września we wsi **Porąbce** k. Kęt pow. bialskiego wracał z odpustu popołudniu gospodarz p. Walczak wraz z rodziną, na którego napadło 3 młokosów pijanych w odległości 1 km. od odbywającego się odpustu, uzbrojonych w noże. Napadającemi byli Handerski, Hrapkiewicz Walczak. Wymienieni zatrzymali konia, ściągnęli gospodarza z wozu, jeden z awanturujących ugodził go nożem w pierś. Walczak wyzionął ducha.

Pol. Państw. schwytała dwóch zbrodniarzy, których odstawiono do aresztu. Główny zabójca nie schwytany.

Przeważnie w czasie wielkich uroczystości dzieją się takie nie do uwierzenia rzeczy, na których mordują się wzajemnie ludziska. Bo jakże ma być inaczej, gdy butelkami poi się ludzi od rana do wieczora. Jeszcze są inne przyczyny tego. Są jednostki, co nie przestrzegają przepisów ograniczających sprzedaż alkoholu w niedzielę, którzy tylko widzą swój interes a potem to niech się dzieje co chce.

Na szczęście większa część obywateli zdrowo myślących silnie reaguje na te niecne czyny. Ci zdrowo myślący obywatele tutejszej gminy zdali egzamin dojrzałości w dniu 9 lutego 1930 r. postanawiając stanowczo usunąć zło panujące w tutejszej gminie jakiem jest wódka. Znaleźli się tacy, **którzy rzucili hasło przeprowadzenia plebiscytu, zniesienia sprzedaży wódki,** który to plebiscyt przeprowadzono.

Obywatele gminy.

———oOo———

Czuj dostaje po czuju.

Po wygryzieniu starosty Hałacińskiego w Brzesku, twórcę „Pierwszej brygady", **ks. dr. Czuj** poseł z Be-Be stał się totumfackim następcy jego Dr. Döllingera. Wraz z przyjacielem swym Żurkiem opanował Kasę Komunalną, Składnicę Kółek rolniczych, wszedł do Rady przybocznej. Klękajcie narody przed potęgą wybrańca pana starosty Döllingera!

Tenże „zasłużywszy się" w powiecie poszedł na lepszą posadę do Tarnowa, uszczęśliwiając dla odmiany powiat tarnowski swą rosłą osobą; do Brzeska przybył dr. Baranowski. Oczywiście ks. Czuj także tego przedstawiciela **władzy wziął** w swą czułą opiekę, razem jeździli **na zgromadzenia** oczywiście starościńskiem autem, jakoże posłowie z Be-Be, lubią wygodę na koszt **państwa.**

Gdy jednak starosta **zobaczył, że** ilekroć przyjeżdża do wsi z ks. Czujem, **chłopi** widocznie stronią od niego i przybierają **groźną postawę**, gdy przekonał się, że **wpływy polityczne ks.** Czuja równają się zeru, a kamratując z **Czujem naraża** swą osobę i stanowisko na **niepopularność, zaniechał** psucia benzyny na wiece ks. Czuja, **wskutek** czego tenże poza Brzesko **nigdzie nie wychylił nosa**, w myśl przysłowia „Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

Oczywiście Ks. Czuj zawrzał gniewem, jako, że jest wyznawcą zasady Starego Testamentu: „oko za oko, ząb za ząb" rozpoczął wojnę ze starostą, wobec czego tenże usunął **go** z Rady **przybocznej** i z Kasy Komunalnej, która przedtem rozwijała się świetnie ciesząc się ogólnem zaufaniem, a pod rządami Żurka i Czuja popadła w kryzys.

Na osłodę pozostał Czujowi komendant posterunku w Słotwinie, którego ks. Czuj otacza czułą opieką, ale zdaje się, opieka ta na niewiele się przyda komendantowi.

Wprawdzie na podstawie zeznań Żurka, sędzia Kłos w Brzesku, skazał obywatela M. Zająca za rzekomą obrazę komendanta na rok więzienia, przeciwko komendantowi toczą się dochodzenia, że w służbie upija się itp. nie wiadomo więc czy opieka Czuja pomoże, czy też ks. Czuj straci i tego przyjaciela.

Sąsiad.

———oOo———

Aresztowania w powiecie Stanisławowskim.

W nocy z dnia 15 na 16 września br. został aresztowany prezes Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat Stanisławów p. **Ignacy Wierzbiński** i osadzony w więzieniu śledczem w Stanisławowie.

Członkowie Stronnictwa Ludowego, którzy brali udział w ostatnich dniach w Zjeździe powiatowym dostali wezwania do starostwa na przesłuchanie.

———oOo———

NIWISKA POWIAT KOLBUSZOWA. Skutkiem klęski burzy gradowej w tym roku, zrobiliśmy przedstawienie do starostwa, w odpowiedzi na co dla Niwisk i Trześni nadeszło kilkanaście metrów mąki żytniej do rozdziału. Ale nasz wójt, emerytowany nauczyciel Rak, dziwnie tą zapomogą kierował i podzielił mąką jak mu się zwidziało. Dostał 12 kilo taki co ma 22 morgi ziemi, a niedostała ani procha mąki kobieta niemająca swego zagona. Dawali i sól. Przemądry Rak niezadowolonych odsyłał do Witosa po więcej. Może być pewien, że Witos ma lepsze serce dla biedaków, niż emerytowane Raki. A potem się chwali, że sumiennie i honorowo obdzielał. Chyba bebecki honor i sumienie tak wygląda.

Haaa-rak tyłem chodzi — nie dziwota, ale starostwo powinno wglądnąć w to rakowe rozdawnictwo.

Fr. K.

———oOo———

CHORZELÓW POWIAT MIELEC Jesteś „Strzelcem" — dają ci się drzeć na cały pysk i po całych nocach, ale młodzieży ludowej, to po 9 wieczór śpiewać zakazują, zapisują do kary i po 2 dni aresztu aplikują. Chcą młodzi nasi urządzać przedstawienie teatralne, to musi się przedkładać sztuczki do cenzury starościńskiej i trza czekać i czekać, choć każdy wie, że sztuki Dobrzańskiego nic zdrożnego nie zawierają. „Strzelcowi" dadzą grać wszystko. Na zabawę godziwą nie dadzą pozwolenia młodzieży ludowej — „Strzelcy", to mogą się bawić nawet w nożowców.

Ma tak wyglądać „wychowanie państwowe?" Z takiej mąki nie będzie chleba. Młodzież ludowa, jak długo „Strzelcy" będą używani do rozbijania wieców ludowych do nich nie pójdzie.

E. U.

———oOo———

ŻMIGRÓD POWIAT JASŁO. Bieda u nas na Podkarpaciu nie do opisania, a przytem niedbalstwo tych, co się mają biednym ludem opiekować nadaje się do silnego napiętnowania. Południowa część powiatu jasielskiego ma glebę małourodzajną, wiatry zdzierają glebę zaziarnioną, urodzaje nie takie jak gdzie indziej. Na rzece Wisłoce most popsuty. Zwieziono trochę materjału, ale nic się nie robi, a dróżnik na to, by pilnował mostu nie do użycia. Kilkanaście okolicznych gmin traci na tem, bo wpław musi pędzić bydło, przewozić artykuły na sprzedaż, samemu brnąć w wodzie, by jakiego grosza zarobić ciężko. Jest kilka takich mostów w powiecie, a Rada powiatowa drzemie tylko. Dawniej nie płaciło się tyle na fundusz drogowy, a mosty były lepsze i chłop miał łatwiejsze zarobki. Dziś chłop się tylko w rozpaczy pęta jak dalej żyć przyjdzie, bo już niema rady.

W naszych stronach to **projekty z „elitą" do Senatu wywołały śmiech i oburzenie tylko.** Czy 30 tysięcy okrzyżowanych zdoła ojczyznę obronić od wszelkich nieszczęść i czy nawet wszyscy staną do obrony niekryjąc się jak w r. 1920 do Poznania? Oni dzisiaj mądrzy. „Cud nad Wisłą" dokonali chłopi, a dziś chłopa nie chcą do Senatu? Dobrze, dobrze! pankowie. A gdyby tak — jak to mówią — na wroga, to pójdą sami kawalerowie orderów? Chyba kpiny sobie urządzacie z narodu! Tylko **nie igrajcie z ogniem, bo i chłopska cierpliwość ma swój koniec i upust!**

J. B.

———oOo———

SKOMIELNA BIAŁA POWIAT MYŚLENICE. „Dla dobra szkoły" przeniesiony z naszej wsi kierownik szkoły Czopkiewicz, bo się naraził Drowi Szubertowi z Jordanowa. Kpią sobie ludzie, że „sanator zjadł sanatora". O, bo to stuprocentowe sanatory pogryzły się, a p. Czopkiewicz obraził bebeckiego papieża — więc dalej z nim ze Skomielny. Czopkiewicz zaskarżył Dra Szuberta do Ministerstwa W. R. i O. P., że Dr. Szubert też gębował na bebeckiego „papieża" — i powołał na świadków księży, którzy to słyszeli. Na skutek tego zjechał na śledztwo p. Hanik i p. Gębicki i spowodował cofnięcie oskarżenia przez p. Czop. I tak przeniesiono go do Sandomierza, a Dr. Szubert został komisarzem rządowym m. Jordanowa.

J. P.

———oooOooo———

„Kurjerkowy” atak na chłopów.

Krakowski Kurjerek, rzucił się w Nrze 261 z dnia 20-września b. r. zjadliwie na chłopów i ich Związek zawodowych rolników. Gdy mali rolnicy zdziadowani do ostateczności upominają się i walczą o swe prawo do życia, gdy bowiem swoje produkty rolne wywożą do miast za pół darmo, by kupić drogiej soli, drogiego cukru, węgla, nafty, mydła, ubrań i t. d., to gad Kurjerkowy woła całym pyskiem o władzę, o policję, by jak zeszłego roku wzięła się energicznie do tępienia szkodników państwa, chłopów.

Gdy 70% ludności wiejskiej stoi nad przepaścią, taka rzecz nie jest niebezpieczną dla bytu państwa. Natomiast jest dla państwa niebezpieczne, gdyby produkty rolne miały cenę opłacalności pracy chłopa.

Jeremiady Kurjerkowe wygłodzenia miast nie wytrzymują krytyki, wszak rząd francuski i czechosłowacki wyznaczył minimalne ceny za zboże około 32 zł. za metr żyta i 42 zł. za metr pszenicy. Tam zarządzenie takie nie wygłodzi miast i nie sprowadzi niebezpieczeństwa, w Polsce natomiast ludność miejska z głodu wyciągnęłaby kopyta, a kraj o rety byłby w niebezpieczeństwie.

Bezczelność „szmaty” Kurjerka nie ma granic, chłopi niech zezezną, zginą, byleby elita żyła kosztem wsi.

Według rozumowania Kurjerka samoobrona chłopów podpada pod kodeks karny, zaś postępowanie rekinów kartelowych w przemyśle nie zawadza o kodeks karny, im wolno rabować kieszenie miast i wsi, wyrzucać na pysk robotników z fabryk i kopalń.

Chwali „blagierek“ rząd, co to nie robił dla klęski rolniczej, zarządzenia celne, premjowanie wywozu zboża, akcja interwencyjna i t. p. bujdy.

Pytam się, jakie rezultaty ma mały rolnik z tych rzekomych dobrodziejstw rządu i Sejmu jedynkowego, twierdzę, że my chłopi z tych plasterków żadnej nie odnosimy korzyści, a jeżeli one są to dla obszarników, pośredników i różnych hijen, które sokami rolników żyją.

Opłaty rogatkowe i targowe według tego pismaka obniżono o połowę, t. j. o 50%. Nic podobnego się nie stało, małe plasterki wielkiej rany nie zagoją.

Głupi pismaku z Kurjerka Krakowskiego, gdzie Krym, gdzie Rzym, a gdzie karczma bagińska? Dobrodziejstwa, które gloryfikujesz bokiem, małym rolnikom wylażą. FRANCISZEK WÓJCIK.

Poświęcenie sztandaru S. L. w Podhajcach.

PODHAJCE. W dniu 17 września b. r. odbyła się w Podhajcach uroczystość **poświęcenia sztandaru organizacji powiatowej Stronnictw Ludowego,** na którą przybyły tłumy ludności z okolicznych miejscowości. W uroczystości wziął udział poseł **Stachnik,** były poseł **Skrzypek i Widota.**

Poświęcenia dokonał w kościele podhajeckim miejscowy Ks. proboszcz, wręczając sztandar posłowi Stachnikowi, który zkolei oddał sztandar w ręce prezesa Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego.

Po wyjściu z kościoła **uformował się pochód,** który ruszył do osady **Holendry, gdzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem.** Zagaił p. **Władysław Zaręba,** przewodniczył b. poseł **Skrzypek.** Zaledwie **poseł Stachnik** zaczął przemawiać na temat spraw politycznych, zastępca starosty polecił przewodniczącemu odebrać p. Stachnikowi głos i **rozwiązał zgromadzenie.**

Po rozwiązaniu zgromadzenia publicznego, zorganizowano zebranie w lokalu zamkniętym, celem omówienia bolaczek gospodarczych wsi.

———ooOoo———

Zjazd powiatowy S. L. w Limanowej.

Zjazd powiatowy, odbyty w Limanowej **w dniu 16 września** — wykazał raz jeszcze niezwykła sprawność organizacji Stronnictwa Ludowego w naszym powiecie. Zapowiedziany na 3 dni zaledwie naprzód ustnie przez delegatów zarządu powiatowego — postawił cały powiat na nogi. Zarządy kół z wyjątkiem zaledwie trzech gmin położonych na krańcu powiatu, do których nie dotarła wiadomość o zjeździe — stawiły się w komplecie. Sala Domu Ludowego w Sowlinach nie zdołała pomieścić zebranych **w liczbie około 600 delegatów** — tak, że musiano zająć sąsiednią sień.

Chłopi limanowscy ze swym prezesem **Józefem Mamakiem** i całym zarządem powiatowym na czele mogą być dumni ze swej organizacji.

Na zjazd przybył witany z żywiołową serdecznością **b. minister poseł Dr. Kiernik,** który wygłosił dłuższy referat o sprawach politycznych i gospodarczych, szczególną uwagę poświęcając nowemu projektowi p. Sławka i tow. mającemu na celu wprowadzenie w Polsce rządów elity w miejsce obecnej Konstytucji. — W dyskusji, w której zabierali głos między innymi pp. **St. Łabuz, Dr. Adam Mamak,** prezes p. **Mamak, St. Król,** omówiono szczegółowo sprawy Izby rolniczej, wyborów samorządowych, konstytucji, środki obrony rolnictwa, wreszcie sprawy organizacyjne — poczem jednomyślnie uchwalono rezolucje, **zawierające ostry protest przeciw zamierzonemu odebraniu praw chłopom na korzyść garstki właścicieli orderów.**

Pieśnią: Gdy naród do boju“ zakończono te poważne i jednym duchem owiane obrady.

W przeddzień zjazdu odbyła się rewizja u prezesa Mamaka w poszukiwaniu ulotek, tzw. strajkowych — ałoli bez żadnego rezultatu.

——oOo——

Zjazd powiatowy w Nowym Sączu.

Zjazd powiatowy w N. Sączu w piątek 15 września — **poprzedziły rewizje osobiste przeprowadzone przez policję z nakazu starosty u kilkunastu przybyłych na zjazd wybitniejszych działaczy ludowych.** — Poszukiwanych ulotek strajkowych nie znaleziono.

Po sprawdzeniu przez policję legitymacyj uczestników — zjazd powiatowy w sile 700 delegatów odbył się bez przeszkód.

Przewodniczył prezes **Maciuszek,** podnosząc z uznaniem, że mimo krótkiego czasu zapowiedzi zjazdu wszystkie niemal Koła, względnie ich zarządy zjawiły się na zjeździe. Burzliwymi oklaskami i okrzykami „niech żyje“ przywitany **poseł Kiernik** rozwinął przed uczestnikami zjazdu najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze — na tle referatu rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali m. in. pp. **Mgr. Janiak, Sołtys, Paweł i Tomasz Kassakowscy oraz Chermacki** — poczem jednomyślnie uchwalono rezolucje przeciw nowym pomysłom niekonstytucyjnym sanacji.

———ooOoo———

Zjazd Powiatowy S. L. w Gorlicach.

W dniu 12 września br. odbył się w **Gorlicach** pod przewodnictwem prez. Zarz. Pow. **Martyki Fr.,** przy udziale p. **posła Brodackiego,** Zjazd delegatów Str. Lud. Referat gospodarczy wygłosił p. poseł Brodacki. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp.: **Glista, Dusza, Baran, Kozioł, Rybczyk W., Pyzik, Lewiński, Hycnar W., Kafel, Lenard.** Po uchwaleniu rezolucji przeciw-sanacyjnej Zjazd zakończono.

M-ka.

* * *

POWIAT STANISŁAWÓW. W dniu 15 września b. r. odbył się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Wołczkowie,** na który przybyli delegaci Kół ludowych. Po zagajeniu Zjazdu przez p. **Ignacego Wierzbińskiego,** zabrał głos przybyły na Zjazd **poseł Wojciech Roj,** przedstawiając w swoim referacie sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. — Następnie przemawiali **p. Franciszek Głochalski i Buczna Tadeusz.** Po przemówieniu p. Buczny wkroczyła na salę policja i rozwiązała Zjazd. Po rozwiązaniu przewodniczący wyznaczył termin drugiego zebrania, na którem dokończono obrady, wyczerpując porządek dzienny.

* * *

POWIAT NISKO. Na powiatowym Zjeździe Stronnictwa Ludowego, który odbył się w dniu 14 września b. r. omówił sprawy polityczne i gospodarcze poseł **Stachnik.** Dokonano wyboru nowego Zarządu pow. Stron. Ludowego, (prezesem został wybrany p. **Adam Drąg**). — W dyskusji nad referatem posła Stachnika zabierali głos p. **Rodzeń, p. Kołodziej, p. Sagan, p. Karaś** i inni. Po uchwaleniu rezolucyj Zjazd zamknięto.

POWIAT KOLBUSZOWA. Dnia 12 września br. odbył się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Kolbuszowej Górnej. Przewodniczył prezes Zarządu p. Franciszek **Frankiewicz,** referował **poseł Stachnik,** przemawiali p. **Frankiewicz, p. Salach, p. Gawel.** Uchwalono rezolucje polityczne i gospodarcze.

* * *

Na Zjazdach tych uchwalono szereg rezolucyj. **Zaprotestowano przeciwko próbie wprowadzenia zmian Konstytucji w myśl projektu pułk. Sławka. Osobne rezolucje poświęcono byłym więźniom brzeskim i zajściom w Małopolsce Środkowej. Zjazdy te wykazały wielką prężystość organizacji Stronnictwa Ludowego.**

ZNOWU ŻYD MORDERCĄ.

W Wilnie, uczeń szkoły powszechnej Klimaszewski widząc jak uliczni złodzieje usiłują ściągnąć paczkę z wozu chłopskiego, chciał jednego z nich zatrzymać. Towarzysz owego złodzieja **żyd Szabas,** ugodził go tak scyzorykiem, iż ten padł trupem.

Jest to już drugi wypadek w Wilnie zabicia studenta przez żydów, trzeci taki wypadek miał miejsce we Lwowie.

———oooOOooo———

PRZYPADKOWE POWIESZENIE.

Bolesław Wagner w Pabjanicach, bednarz z zawodu, udał się rano do pracy, żona zaś jego wyszła po zakupy do miasta, zostawiając w kołysce śpiącą dwuletnią jedynaczkę Marysię.

Dziecko zbudziwszy się ze snu podczas nieobecności rodziców, usiłowało wyjść z kołyski, zaczepiło się jednak o kołyskę łańcuszkiem od medalika, jaki miało na szyi, i udusiło się. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

— W lesie, obok wsi Uchanianka (w Lubelskiem) 14-letni Jan Bajek, chcąc pokazać kolegom swoim, jak wygląda samobójstwo przez powieszenie się, wdrapał się na drzewo, uwiązał na gałęzi sznur a założywszy pętlę na szyję począł się powoli opuszczać.

W pewnym momencie zawisł w powietrzu i zanim pospieszono mu z pomocą, udusił się.

Od Wydawnictwa.

Do numeru niniejszego załączamy blankiety czekowe i prosimy Was, Odbiorcy pisma: zapłaćcie prenumeratę za czwarty kwartał, a kto zalega z prenumeratą, niechaj także zapłaci zaległość.

Żyjemy w trudnych warunkach i niełatwo Wam o te kilka zł. na prenumeratę, ale ileżkroć trudniej pismu dziś zapłacić koszta druku! A jednak bez pisma niezależnego n i e b ę d z i e silnego ruchu chłopów!

Dlatego usilnie Was prosimy, Czytelnicy, nie żałujcie tych kilku zł. na pismo ludowe, bo to konieczna Wasza potrzeba i dziś prawieże jedyna Wasza obrona. Wielkie, ale i ciężkie przeżywamy czasy, ale bez ofiary pieniężnej nie wytworzy się siły z polskiego ludu, siły, zdolnej do naprawienia stosunków. Chłopi zdobądźcie się na tę konieczną ofiarę!

WYDAWNICTWO.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. **Marja Komendera:** Umorzeniu podlegają pożyczki udzielane z państwowego funduszu na odbudowę, o ile suma pierwotna nie przekracza 1 tysiąca zł. — Umorzenie tej pożyczki (pożyczki otrzymanej na odbudowę) będzie zależało od kwalifikacji wydanej przez starostwo. — Dlatego należy zwrócić się w tej sprawie do miejscowego starostwa o bliższe informacje. — **W. P. Rozalja Liszek,** Maruszyna: Jeżeli Pani pobierała rentę za syna, a obecnie Pani tej renty nie pobiera, to trzeba dowiedzieć się w Izbie Skarbowej w Krakowie, dlaczego Izba Skarbowa wypłatę renty wstrzymała. Proszę nam napisać od kiedy Pani ma rentę wstrzymaną, ile Pani ma dzieci i czy Pani posiada jaki majątek? — **W. P. Chmurowa:** Artykuł zachowujemy do „Działu Kobiet“ Będzie drukowany. Prosimy o korespondencje do tego działu.

G. Wieszczęta. Formę było trzeba nieco zmienić, zarówno ze względów rzeczowych, jak językowych. — **M. Katowice.** Dobrze, ale lepiej piszą. — **J. w C.** Notatka w sprawie spółdzielni budowlanej w przyszłym tygodniu. **P. P. Wisła 161.** Prosimy o odebranie sobie portretu u p. J. Halamy w Głębcach. — **Wilk Istebna.** Z powodu nawału materjału odłożono do następnego numeru. — **Wyrobek Rudzica.** Zajmiemy się sprawą. — **P. Cieślara Andrzeja z Wisły,** który dnia 16/8 wpłacił czekiem 5 zł. na prenumeratę prosimy o podanie numeru domu, gdyż nie wiemy o którego p. Cieślara Andrzeja chodzi.

KALENDARZYK.
Październik.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
1	N.	17 po Św. Jana z D.	6	00	5	38
2	P.	Aniołów Str., Teofila.	6	02	5	36
3	W.	Teresy od Dz. J.	6	03	5	34
4	Ś.	Franciszek Seraf.	6	05	5	31
5	C.	Placyda.	6	07	5	29
6	P.	Brunona.	6	08	5	27
7	S.	M. B. Różańcowej	6	10	5	25
8	N.	18 po Św. Brygidy.	6	12	5	22

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu rb. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opałenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak spieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

Rozmaitości.

GRANAT Z WOJNY ZABIŁ TROJE DZIECI.

11-letni chłopak Bildawin, znalazł w miejscowości Darabanti, w Rumunji, na strychu granat pochodzący z czasów wojny światowej. Postanowił zabrać go zabawy.

Gdy schodził po schodach, pośliznął się i upadł a wówczas granat eksplodował i zabił troje bawiących się na podwórzu dzieci. Zostały one dosłownie rozszarpane w strzępy. Zrozpaczony Bildawin rzucił się do studni. Zdołano go stamtąd wyciągnąć, uciekł jednak z domu i zniknął bez śladu.

30 LAT W PRZEBRANIU KOBIECEM.

W Budapeszcie zmarła w niedawnych dniach 50-letnia pracownica pewnej fabryki towarów żelaznych, Marja Toth, która w tej fabryce zajmowała od 30 lat odpowiedzialne stanowisko.

Ponieważ zmarła nagle, zwłoki poddano obdukcji, i teraz pokazało się, że zmarła była mężczyzną. Podjęto śledztwo dla zbadania przyczyn, dla jakich ten człowiek odgrywał rolę kobiety.

Popieraj „Piasta" który broni wytrwale praw chłopskich!

DRZEWKA OWOCOWE

tanio, w doborowej jakości poleca

Cenniki na żądanie BEZPŁATNIE

EMIL FREEGE

ZAKŁADY OGRODNICZE
KRAKÓW, UL. LUBICZ 36/38

NAJWIĘKSZY W POLSCE SKŁAD APARATÓW, PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH I SZAT LITURGICZNYCH

FR. KOPACZYNSKI i S-ka

w Krakowie, ul. Bracka L. 2. — Telefon 123-30.

Poleca po najniższych cenach i na dogodnych warunkach, towar solidny, wykończenie artystyczne. Najwyższe odznaczenia z wystaw w Katowicach i kościelnej w Radomiu 1932 r.

Specjalność: Sztandary dla Związków i Stowarzyszeń.

ADWOKAT

Dr Zygmunt Wusatowski

prowadzi kancelarję w Krakowie, ul. Czysta 21 - I p.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

W Administracji „Piasta" są do nabycia portrety prezesa W. Witosa



Czy zjednałeś już nowych prenumeratorów dla „Piasta"?



Baczność!

OBYWATELE ROLNICY!

Mam wielki wybór na Wołyniu do sprzedania gospodarstw w powiatach: Łuckim, Równieńskim, Dubieńskim, Włodzimierz - Wołyń, Horochowskim, Kowelskim — gospodarstwa od 3 ha do 50 ha i wyżej. Pozostałe ośrodki z majątków, z ogrodami owocowemi, z zabudowaniami, zbożem i zasiewami, inwentarzem żywym i martwym. Blisko stacji i miasta, szkoły są w każdych kolonjach: cena od 400 zł. do 800 zł. za hektar ze wszystkiem Ziemia wołyńska dobra, pszenno - buraczana. — Na niektórych gospodarstwach ciąży dług Banku Rolnego na spłaty do 52 lat, którego można przejąć, a mniej wpłacić gotówki. — Mam również tysiąc hektarów parcelacji z budynkami i bez budynków dobrej ziemi pszennej, ceny: od 150 zł. do 600 zł. za hektar na spłaty 2 — 3 lat i z tej ceny odchodzi 25 procent na Bank Rolny na spłaty 52 lat. Lasy są dogodna. — Zgłaszać się proszę: Kowel, ulica Wojskowa L. 43, koło stacji

JAN KRYŃSKI.

10.000 ubrań bezpłatnie.

Wzorem największych domów wysyłkowych, postanowiliśmy na otwarcie naszego działu wysyłkowego, rozdać wśród Czytelników naszego pisma zupełnie bezpłatnie **10.000 ubrań**. Chcemy sobie w ten sposób pozyskać stałych klijentów. — Każdy Czytelnik, który zakupi 2 niżej wymienione komplety towarów, otrzyma jednocześnie bezpłatnie 1 gotowe męskie ubranie. Bogaty wybór kolorów i odcieni. (Prosimy podać rozmiar). — Towary nasze są bezkonkurencyjne pod względem najniższych cen i najwyższych gatunków, bo

34 METRY — TYLKO ZA 21 ZŁOTYCH

a mianowicie: 4 metry materjału na suknię damską, 6 mtr. zefiru w różnokolorowe prążki na koszule dzienne męskie i chłopięce, 6 mtr. płótna na prześcieradła i pościel oraz na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. flaneli bieliźnianej w różnokolorowe prążki, miękkiej i puszystej, na bieliznę wszelkiego rodzaju i 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników waflowych z frędzlami.

TYLKO ZA 17 ZŁOTYCH 50 GROSZY

wysyłamy: 3 mtr. kortu wełnianego w najmodniejsze bielskie wzory i desenie ostatniego sezonu pełnej podwójnej szerokości. 140 centymetrów na ubranie męskie lub palto damskie, 1 swetr pullower najmodniejszy męski lub damski we wszystkich kolorach, 1 koszulę męska z ładnym wykończeniem lub jedna koszulę damską, 1 parę kalesonów lub 1 parę majtek damskich, 1 parę skarpetek męskich jedwabnych lub 1 pare pończoch jedwabnych damskich, trzy chusteczki do nosa białe z kolorowemi brzegami, 1 krawat jedwabny najmodniejszy oraz 1 pare podwiązek męskich. Towary powyższe wysyłamy każdemu za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar. Zamówienia adresować:

Firma **„ŁÓDZKO - BIELSKA TKANINA"** Łódź. ulica **Piotrkowska 59 Oddz. W...**

P. S. Pamiętajcie, że kto zamawia dwa komplety razem, otrzymuje zupełnie bezpłatnie 1 gotowe ubranie męskie.

Sąd Okręgowy, Wydział J. cywilny w Nowym Sączu, dnia 3-go lipca 1933 r. I. Firm 110/1933. Nr spółdz. 236.

Do rejestru dla spółdzielni wpisano następującą firmę:

1) Numer kolejny spółdzielni.

2) Data wpisu 3 lipca 1933.

3) Brzmienie i siedziba firmy oraz zakres odpowiedzialności członków: Dom Ludowy im. Władysława Reymonta, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Kasince Małej. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami.

4) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest podniesienie dobrobytu materjalnego, poziomu duchowego i gospodarczego, oraz poczucie i uświadomienie społeczno-obywatelskiego swych członków dla wzbogacenia kultury wsi i Rzeczypospolitej — przez spółdzielcze zaspakajanie jej potrzeb gospodarczych i kulturalnych, i w tym celu spółdzielnia

a) organizuje na zasadach spółdzielczych wytwórczość, jak wyrób zabawek, uprawa i przetwór wikliny koszykarskiej, zbiór i uprawa ziół lekarskich, zakładanie i prowadzenie olejarni, przetwórni lnu i konopi, zakładów letniskowych, pasiek dochodowych, szkółek drzew owocowych, hodowla królików, jedwabników, gołębi pocztowych itp. nadto ułatwia zbyt wytwarzanych produktów oraz organizuje zespoły podejmujące się wykonania pewnych prac, jak wysadzanie dróg drzewami, naprawa tych dróg, mostów, zalesienie nieużytków itp.

b) buduje organizuje i prowadzi na zasadach spółdzielczych domy ludowe warsztaty, introligatornie, zakłady fotograficzne, muzea, gospody, bursy, sale teatralne, gimnastyczne i boiska sportowe itp.,

c) nabywa, wytwarza oraz sprzedaje narzędzia i materjały produkcji, książki, pomocy naukowe, przybory sportowe, wycieczkowe, teatralne, radjowe, instrumenty muzyczne i inne przedmioty,

d) krzewi wśród członków cnotę oszczędności i przyjmuje wkłady pieniężne z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych oraz tworzy fundusze specjalne Kasy Bratniej Pomocy i udziela z nich członkom kredytu osobistego.

e) organizuje i prowadzi doświadczenia rolne, ogrodnicze i hodowlane, konkursy, wystawy, przedstawienia teatralne i kinowe, chóry i zebrania dyskusyjne na tematy związane z działalnością Spółdzielni

5) Wysokość udziału i sposób wpłacania tegoż:

Udział członka spółdzielni wynosi 25 zł. i jest wpłacalny w ratach po 5 zł. w ciągu dwóch lat.

6) Imiona i nazwiska członków zarządu: Michał Łabuz, kierownik; Szczepan Cyrek, skarbnik; Stanisław Lipień, sekretarz.

7) Wpisy szczegółowe:

a) czas trwania spółdzielni: nieograniczony,

b) pismo przeznaczone do ogłoszeń: Czasopismo „Piast" organ stronnictwa ludowego w Krakowie,

c) rok obrachunkowy: kalendarzowy,

d) Zarząd składa się z trzech a conajmniej z dwóch członków powołanych przez Radę Nadzorcza — Firmę podpisują pod jej brzmieniem dwaj członkowie zarządu.

e) ograniczenie uprawnień zarządu wedle art. 19 statutu,

f) postanowienia o zastępcach;

g) przepisy o likwidacji wedle art. 29 statutu. 195 (—)

Niebywała okazja!!!

Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła w celu zareklamowania naszych doskonałych wyrobów wśród najszerszych warstw społeczeństwa, wysłać pełne komplety pierwszorzędnych towarów po cenach dotąd niebywałych, gdyż

TYLKO ZA ZŁOTYCH 16.70 GR.

wysyłamy: 3 metry materjału wełnianego „Angora" w najmodniejsze wzory, pełnej podwójnej szerokości (140 cm) na eleganckie męskie ubranie, 4 metry materjału na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską trykotową z satynowem wykończeniem, 1 p. kalesonów, 1 koszulę damską, 1 parę reform damskich na gumie we wszelkich kolorach i rozmiarach, 1 parę skarpetek deseniowych, 1 pasek elegancki zamszowy do spodni z ładną niklową klamrą, 3 chusteczki z ładnym kolorowym szlakiem i 1 krawat jedwabny z wzorami ostatniej mody.

Tensam komplet w lepszym gatunku kosztuje 20 ZŁOTYCH 70 GROSZY.

36 METRÓW — TYLKO ZA 19 ZŁ.

a mianowicie: 12 mtr. płótna białego, firmy I. K. Poznańskiego w doskonałym gatunku, podw. szerokości, 6 mtr. zefiru w najmodniejsze prążki i kratki na męskie koszule dzienne, lub chłopięce, 6 metrów flaneli bieliźnianej na bieliznę paski miękkiej i puszystej, oraz 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników waflowych z frendzlami.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

W razie, gdyby się towar nie podobał przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast wracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma: ŁÓDZKO - BIELSKA TKANINA. Łódź. Piotrkowska 59.

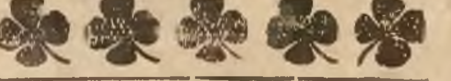
Bandażysta i ortopedysta

M. L. Polaczek ze Sambora

będzie przyjmował zamówienia na miarę na sztuczne nogi i ręce, — na gorsety dla garbatych, — na bandaże przeciw oberwaniu żołądka i macicy. — Opaski dla usunięcia przepukliny itd. W Rzeszowie, hotel Udziałowy w październiku dnia 2, 3 i 4. Tarnów, Hotel Bristol 6, 7, 8 i 9. — Ostrowiec Hotel Polski 12 i 13. Kielce, Hotel Polski 14, 15, 16, 17 i 18 i Radom Hotel Europejski 21, 22, 23 i 24.



Już czas odnowić prenumeratę na IV-ty kwartał.



CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	460 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biorem ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, narz. R. Ferek.